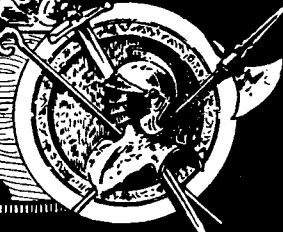


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA.



-OPOKA WIEKÓW.-
Gruntu innego, nikt nie
może zafundować.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!"—
Izaj. 21:11,12.

MIESIĘCZNIK

Vol. IX

No. 9

WRZESIEŃ (SEPTEMBER) 1940

Spis Rzeczy:

Widok z Wieży	131
Pomazaniec - Mesjasz - Chrystus	134
Głowy Poćcinane dla Świadcstwa Jezusowego	139
Zaszczyć lub Poniżyć Głowę	141
Służyć Innym a Nie Aby Nam Służono	143
List Od Brata z Francji	144

"Na straży swej stać będę, i stanę na
baszcie wyglądając, abym obaczył, co
będzie Bóg mówił, cobym miał odpowie-
dzieć tym, którzy mnie przeczą."—

Abakuk 2:1

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zas zumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystek świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jedynym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże—radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbieraniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym."—List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawarte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyznaczenia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego"—"Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji—odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni—Kościół—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciśnięcie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.—Obj. 15:5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "świątością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- Ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku.—Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni.—Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"—MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.

Printed in U. S. A.

37

WYKŁADY PISMA ŚW. ODBYWAJĄ SIĘ:

- W Detroit, Mich.:—w sali "Gould", pn. 3111 Elmwood Ave., pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., w każdą niedzielę, od godziny 10-ej rano do 12:30 w południe.
- W Cleveland, Ohio.:—w sali "Pilgrim Church", 14-ta i Starkweather Ave., w każdą niedzielę od godziny 2:30 do 5-ej po południu.
- W Chicago, Ill.:—w sali "Synów Wolności", 1042 W. Damen Ave., w każdą niedzielę, od 9:45 do 12-ej w południe.
- W Milwaukee, Wis., — w sali pn. 1407 South 11-ta ul., w każdą niedzielę od godziny 10-ej do 11:30 rano.
- W New Yorku, N. Y.:—w sali pn. 228—2nd Ave. przy ul. 14-ej, w każdą niedzielę od godziny 2-ej do 5-ej po południu, we wtorki od 7-ej wieczorem — piąte piętro.
- W Buffalo, N. Y.:—w sali Brown, Walden i Woltz Avenues, w każdą niedzielę, o godzinie 10:30 rano i o 7:30 wiecz.

List Od Brata z Francji

(Dokończenie ze str. 144)

oni z tego będą mieli pokój i radość jakich ten świat nie dał i nigdy już nie da.

Ale dla Was, ludu Boży za oceanem, wierzę, że jeszcze nie wybiła godzina "nocy" — u Was jeszcze jest "dzień". Dlatego proszę Was, Drogo w Panu umiłowan, wykorzystajcie ten dzień dla Chrystusa i Jego ludu i nieście gdzie się Wam jeszcze da to wesołe poselstwo, gdyż spodziewamy się, że i u Was Drogich też się chmurzyć zaczyna, ale przedtem, niż przyjdzie i do Was ta noc pracujcie ochotnie i wnieście wysoko chorągiew Bożą a dajcie znać naro-dom, że blisko jest Pan!

W oczekiwaniu Świętego Królestwa Bożego, przesyłając wszystkim ludowi Bożemu najserdeczniejsze życzenia, pozostaję Wasz brat z łaski Pana

A. Tyliński

Raport z Konwencji w Ludlow, Mass.

Drogo umiłowani brasia i siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Łaska i pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki, niech się wam pomnoży przez pomazanie naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Pragniemy chociaż w kilku słowach podzielić się z braterstwem w Jezusie Chrystusie tą radością, jakiej doznaliśmy z łaski drogiego Ojca Niebieskiego, na tej jednolitej uczcie duchowej, jaka odbyła się 28 lipca b. r. w miejscowości Ludlow, Mass. Za pomocą Pana zjechało się z bliskich i dalszych okolic około sto osób. Wykładami usłużyło nam pięciu braci, których wykłady były bardzo budujące i pocieszające, przemawiając do serc naszych, tak jakby wszystko wychodziło z jednych ust. Dlatego też godziny przeminęły bardzo prędko, a że był to wielce radosny dzień dla nas, na którym doznaliśmy tyle błogosławieństw od Ojca Światłości, pragnieniem naszym jest, żeby wyrazić naszą wdzięczność Bogu naszemu za tak wielką łaskę i opiekę. Przy zakończeniu tej duchowej uczty zdecydowano przez podniesienie rąk, aby podzielić się tą radością z wszystkimi braćmi i siostrami.

Dlatego też jako zbór Pana w Ludlow prosimy serdecznie o umieszczenie tego w piśmie "Brzask Nowej Ery" dając do wiadomości wszystkiemu braterstwu, że zostaliśmy wielce wzbogaceni i pocieszeni na duchu, aby i oni mogli być pocieszeni tą niewymowną radością w Panu. Zatem zasyłamy nasze chrześcijańskie pozdrowienie, życząc wszystkim obfitych łask Bożych tak potrzebnych do bo-jowania wiernym aż do śmierci, do zwycięstwa. — Juda 24, 25.

Pozostajemy w braterskiej chrześcijańskiej miłości Chrystusowej, zbór Pana w Ludlow, Mass.

RADJO PROGRAMY, niosące Poselstwo Pokoju ludziom dobrej woli nadaje Stow. Badaczy Pisma Św. w Chicago, Ill. w każdą niedzielę od godziny 8:45 do 9:00 rano (podług czasu chicagowskiego) ze Stacji WCBF, 1080 Kiloc.

W NEW YORK CITY, począwszy od niedzieli 11-go lutego 1940 od 12:30 do 12:45 w południe ze Stacji WHOM, 1450 Kiloc.



WIDOK Z WIEŻY

POŚLANNICTWO

"Przetoż teraz pójdz, a posłę cię do Faraona, abyś wywiódł lud mój, syny Izraelskie z Egiptu."

2 Moj. 3:10

MOJŻESZ był już osiemdziesięcioletnim starcem, gdy został powołany przez Wszechmogącego Boga na wodza Izraela. Połowę życia swego Mojżesz spędził jako przechodzień w ziemi Madjańskiej, zdala od krainy smutku, niedoli i łez, które pod biczem egipskim wylewali jego współziomkowie. Tu, w domu Raguela - Jetry, Mojżesz znalazł bezpieczny przytułek, spokój i szczęście rodzinne. Tu przywiązanie żony i widok synów niezawodnie uspiły burze młodego niegdyś starca; zgasły bunty, rodzące się w duszy na widok krzywdy i pohańbienia jego współbraci znajdujących się w strasznej niewoli egipskiej, kazały mu zapomnieć o owych "ciężarach", udrękach, upodleniu Izraela, którego był krwią z krwi i kością z kości. Wiedziony żywot pasterski, wpływ obcego środowiska, z którym był silnymi węzłami złączony, w końcu wiek podeszły — wszystko to pewno ostudziło Mojżesza szlachetne porywy, których omal przed laty nie przypłacił życiem, które go zagnały w kraj daleki, między obcych ludzi. Może już wówczas Mojżesz śmiał się sam z siebie na wspomnienie przygody z Egipcjaninem, może pogodził się z losem i nie rad był mącić sobie spokój wspomnieniami minionej, górnej i chmurnej przeszłości.

Ale nagle nastąpiła zmiana w jego spokojnym życiu. Gdy właśnie paść trzodę na stokach Herebu, kiedy zachodzące słońce rzuciło czerwone blaski na szczyt góry, oblewając jakby płomienną pożogą rosnący na niej samotny krzak, który zdawał się Mojżeszowi "gorzeć." Aż wreszcie Mojżesz, jako pasterz, wiedziony ciekawością, wspiął się na szczyt, by oglądać dziwne zjawisko. Tu, na szczycie, ogarnął go majestat ciszy i dalekich, bezkresnych horyzontów. Uczuł zapewne ową podniosłość ducha, jaka zwykła się budzić w ludziach, znajdujących się na wyżynie górskiej, myśli jego wybiegły z ciasnego koła powszednich, szarych, ziemskich trosk, kłopotów, zainteresowań, duch wyzwolił się z więzów, jakimi go do ziemi przykuwała bierność życia codziennego. Zaiste, miejsce, na którym stał, było dlań wówczas świętem. — Dzieje Apostolskie 7:23-33.

Tylko w takich chwilach osobliwej egzaltacji duchowej człowiek może wejść w bezpośredni kontakt z Wszechmo-

gącym Bogiem, który jest Stworzycielem Nieba i Ziemi; tylko w takich chwilach śmiertelnik może usłyszeć głos Nieśmiertelnej Istoty duchowej, która jest "Źródłem" wszystkich rzeczy dobrych i doskonałych. (5 Mojżesza 32:4). To też w duszy Mojżesza rozbrzmiał wyraźnie głos Samego Przez Sie się Egzystującego: "Jam jest Bóg ojców twoich, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, i Bóg Jakóba. A zdrżawszy Mojżesz, nie śmiał się przypatrywać." (Dzieje Apostolskie 7:32). Otóż w tej wyjątkowej chwili odżyła przeszłość w pamięci tego szlachetnego starca, przypominał on sobie swoje lata młodzieńcze, swój ukochany naród i tego Prawdziwego Boga ojców jego, do którego błagalne modły słało nieszczęsne pokolenie niewolników, a jednak wierząc, że kiedyś spełni obietnicę daną Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi, — obietnicę lepszego, szczęśliwszego i spokojniejszego jutra.

Ponad wątpliwość, pamięć o Wszechmogącym Jehowie zatarła się już w umyśle Mojżesza. Będąc wychowany w atmosferze pogańskiego dworu faraonowej, a później przez lat 40-ci przebywając wśród czcicieli Beelphegera, któremu służył i świękier — kapłan Jetro Raguel i żona, Sofora, oraz powinowaci Madjanicy i przyjaciele, sąsiedzi, może nawet skłaniał się już do obcego bóstwa. To też teraz zdjął go wielki strach, kiedy uprzytomnił sobie swoją obojętność do swojego Stworzyciela i Boga. Olśniony Jego majestatem Mojżesz "zakrył oblicze swoje, bo się bał patrzeć na Boga." — 2 Mojżesza 3:6.

Z jasnej, czystej myśli o Wszechmogącym Bogu, jak z krystalicznego źródła wypływają wszystkie inne czyste myśli i podniosłe uczucia, tak Bóg ojczysty przypominał Mojżeszowi o ludu jego znajdującym się w niewoli egipskiej, którego On był ojcem, a który tam, w spowitej mgłą niedoli, za siną taflą morskiej zatoki, w obcym kraju wznosił serce i dłonie o ratunek, o pomoc w ciężkiej niedoli, a być może, że już chwiał się w swoich świętych wierzeniach, może spodlony niewolą gotów był zaprzeć się nie tylko Prawdziwego Boga ale i własnego pochodzenia. Bo ponieważ człowiek, znajdujący się w niewoli będąc ucie-

mięzany jest gotów wszystko uczynić, by można sobie ulżyć w tych cierpieniach i strasznej niedoli.

Dlaczego objawił się Wszechmogący Bóg Mojżeszowi? Czego mógł od niego żądać? Czy tylko zrucia obuwia na znak czci i poddania się, czy też wołu na ofiarę z Jetrowej trzody? A może bierniej, beztroskliwej adoracji tu, na świętej górze eHoreb, każdego wieczora, kiedy słońce purpurowe blaski kładzie na górskie skały i krzewy? Odpowiadamy, że nie! On Wszechmogący zażądał od Mojżesza ofiary czynu i samozaparcia się: "Widząc widziałem utrapienie ludu mego, który jest w Egipcie, i słyszałem wzdychanie ich, a zstąpiłem, żebym je wybawił; przetoż teraz chodź, poślę cię do Egiptu." — Dzieje Apostolskie 7:34.

To było wołanie Najwyższego i posłannictwem Mojżesza, zadaniem jego życia, celem i racją jego istnienia. W dziele stworzenia, w nieprzerwanym łańcuchu przyczyn i skutków Mojżesz miał tę rolę wyznaczoną przez Mądrość Bożą od "początku", pierwaj nim przyszedł na świat, pierwaj, nim świat się wyłonił. Bo on reprezentował wyższego — Jezusa Chrystusa, Syna Bożego — Logosa i Początek Stworzenia Bożego. (Przypowieści Salomonowe 8:22-36; Objawienie 3:14). O tej swej misji dowiedział się dopiero u schyłku swego żywota, nagle, niespodziewanie, kiedy — jak mniemał — najmniej nadawał się do spełnienia wielkiego czynu nadanego mu przez Najwyższego, kiedy zdawało mu się nie do pomyślenia, by mógł podołać zadaniu. Jemu, starcowi, nawykłemu już do ciszy górskiej, mierzyć się z potężnym Faraonem? Jemu, który już być może zapomniał języka swego narodu, nakłonić współziomków do odmiennej imprezy? Jemu, który swój rozum i wykształcenie utopił w zdawkowych kłopotach i radościach codziennych wieśniaczego bytowania? "Któżem jest" — pytał się w poczuciu własnej niemocy — "abyśm szedł do Faraona, a wywiódł syny Izraelskie z Egiptu?" Istotnie, czem był Mojżesz, jak nie słabym człowiekiem o starczych siłach i złamanych skrzydłach ducha? A jednak rozkaz Wszechmogącego Boga brzmiał wyraźnie: "Pójdź!" I on starzec czuł instynktownie, że tak trzeba, tak być musi; wierzył, że głos Wszechmogącego Boga nie może być omylny i że On nie na darmo go wzywa. Mojżesz czuł się wtedy młodym i krzepkim, bo wiedział, że "Źródło wiecznej mądrości uczyni go zdolnym do wykonania Jego zamiarów: "Który nasycy dobrem usta twoje, a odnawia jako orła młodość twoją." (Psalm 103:5). Wszechmogący Bóg zachęcił Mojżesza do wykonania Jego zamiarów — "Oto Ja będę z tobą" — usłyszał znowu i to zapewnienie natchnęło go otuchą, wlało w jego serce męstwo i niezłomną wolę jako męża Bożego, rozjaśniło mu umysł, dało mu siły nadludzkie. Posłuszny będąc rozkazowi Prawdziwego Boga ojców swoich, Mojżesz porzucił cichy zakątek i poszedł do ziemi Egipskiej według rozkazu Pańskiego. I sał się cud, bo oto "uwierzył lud i zrozumiał, że nawiedził Pan syny Izraelskie," (2 Mojżesza 4:31), i przynagli Egipcjanie lud, aby ich co rychlej wyprowadzili z ziemi" i "wywiódł Pan syny Izraelskie . . ."

Historja świata składa się z samych analogij. W czasach dzisiejszych, jak i w zamierzchłej przeszłości zdarzały się niemal identyczne sytuacje, konflikty i rozwiązania. Jak wiemy wszyscy bardzo dobrze, że odnośnie rzeczy duchowych, Apostoł oświadcza, że "cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego . . . i nie

może ich poznać, przeto, iż duchownie bywają rozsądane . . . lecz Bóg nam (Nowemu Stworzeniu), "objawił to przez Ducha Swojego," (1 Koryntian 2:14, 10). Postępując za wskazówką Apostoła możemy zauważyć, że Izrael według ciała wyobrażał lud Boży — wszystkich, którzy ostatecznie przy końcu Tysiącletniego Panowania Chrystusowego staną się ludem Bożym; Egipcjanie reprezentują przeciwników ludu Bożego, poświęconego na służbę Najwyższemu. Faraon zaś, ich władca, reprezentował "książęcia ciemności" — Szatana, jako największego przeciwnika Bożego i Jego ludu — Nowego Stworzenia i wogóle wszystkich domowników wiary. Naród Izraelski pragnął wyzwolenia, jęczał i wzdychał pod jarzmem nałożonym na niego, lecz sam był za słaby i niezdolny, by mógł się uwolnić i nigdyby się nie uwolnił z pod możnego władcy egipskiego — Faraona, gdyby Wszechmogący Bóg nie wdał się w jego sprawę i nie naznaczył wielkiego męża — Mojżesza, który stał się ich wyswobodzicielem. Podobnie widzimy cały świat, w obecnym czasie znajdujący się w strasznej niewoli pozafiguralnego Egiptu, jęczący i wzdychający pod jarzmem nałożonym na niego przez dzisiejszych dyktatorów i władców, znajdujących się pod zupełną kontrolą "książęcia ciemności" — wieku tego. Ponieważ wiemy, "iż wszystko stworzenie wspólnie wzdycha, i wspólnie boleje aż dotąd. A nie tylko ono stworzenie (rodzaj ludzki), ale i my (Nowe Stworzenie), którzy mamy pierwiastki Ducha (Bożego), i my sami w sobie wzdychamy (tęsknimy), oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia ciała naszego" — ciała Chrystusowego — Kościoła. — Rzymian 8:22, 23.

Te biliony ludzkich istot mają pragnienie uwolnienia się z więzów, któremi są skrępowani przez własne grzechy i nieprawości, jak również pragnęliby być uwolnieni od ich kary, którą jest ból, niedola i straszna śmierć. Lecz bez pomocy Najwyższego ludzkość jest zupełnie bezsilna. Niektórzy przez wielkie usiłowania doszli do pewnej ulgi, lecz nikt nie może się zupełnie uwolnić z tej trzasknej niewoli. Cały rodzaj ludzki znajdujący się w niewoli grzechu i śmierci ma jedyną nadzieję spoczywającą w Wszechmogącym Bogu, Stworzycielu Nieba i Ziemi, i pozaobrazowym Mojżeszowi, którego On obiecał wzbudzić, jak to oświadcza sam Mojżesz do swoich ziomków: "Proroka z pośród ciebie, z braci twej, jakom ja jest, wzbudzi tobie Pan, Bóg twój; onego słuchać będziecie" (5 Mojżesza 18:15). A święty Piotr dodaje: "I stanie się, że każda dusza (człowiek), któraby nie słuchała tego proroka (Chrystusa Jezusa, Syna Bożego i Jego Kościoła), będzie wygładzona z ludzi" (Dzieje Apostolskie 3:23). W śmierci wtórej, w której Szatan i jego wszyscy uczestnicy, którzy z nim i z jego złymi postępkami sympatyzują, zostaną ostatecznie i zupełnie zniszczeni, jak było to pokazane w tem, co się stało z Faraonem i jego zastępami w literalnem morzu Czerwonym. To jednak ci, którzy się oddali na zupełną służbę Prawdziwemu Bogu, będąc wiernymi aż do śmierci i ci, którzy staną po stronie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i przyjmą Go jako swego Oswobodziciela, "nie będą obrażeni od wtórej śmierci." — Mateusza 25:34.

Z oświadczenia wielkiego Apostoła Pańskiego rozumiemy wszyscy bardzo dobrze, że wspomniany naród Izraelski wyobrażał ludzkość całego świata, znajdującą się w niewoli skażenia. Lecz obecnie zwróćmy naszą uwagę

na nasz naród, który jęczy w ciężkiej i strasznej niewoli; nie mówiąc o politycznej, ponieważ my nie bawimy się w politykę, gdyż jesteśmy ludem Bożym i nas interesują sprawy Wszechmocnego Boga. Ale nasz naród znajduje się w stokroć gorszej niewoli ducha, która jako sęp Prometeuszowy "wyjada nie serca, lecz mózgi", która go trzyma na łańcuchu ciemnoty, przesądu i zabobonu, poniża, upadla, wpycha w grzech i w traszną nędzę. Niegodziwa dłoń faraona od stuleci całych ciąży na piersi narodu, czuwają "przystawy" faraonowe, by nic żywego nie drgnęło w tej biednej piersi narodu, by nie zbudziła się myśl, pragnienie prawdziwej wolności, poczucie godności osobistej, którą to wolność myśmy otrzymali w Jezusie Chrystusie — Synu Bożym. (Jana 8:31, 32; Galatów 5:1). Nieszczęsny lud zapomina o Pradziwym Bogu, i chociaż jest pobożnym, to jednak go "błyskotkami" inni ludzka, uczą go oddawać pokornie tylko przed faraonowym tronem, uczą całować ręce, które okradają go i grabią, uczą łasić się z psią pokorą u nóg, które kopią. My, w których jeszcze myśli nie zostały zabite zupełnie, z rozpaczą patrzymy się na rozkład duszy narodowej, z zazdrością spoglądamy na inne narody, wolne, silne, do pewnego stopnia spokojne i szczęśliwe. O, Panie Zastępów! kiedyż wywiedziesz synów Polski z niewoli ducha? Pośpiesz z ratunkiem, bo ginie ten naród, bo już zaczyna się rozkładać, bo już gaśnie w nich wiara w Ciebie o Boże, w Twoją opiekę i dobroć, bo już piersiom brak oddechu w atmosferze fałszu, obłudy i samolubstwa. Daj poznać o Boże temu ludowi pozafiguralnego i Prawdziwego Mojżesza, któregoś Ty o Panie postanowił Wybawicielem, przez którego wszystkie rodzaje ziemi otrzymają żywot wieczny, niech On będzie dla nich tym drogowskazem. Ześlij o Boże znowu Syna Twego jakoś zesłał Go już raz w postaci "wiernego i roztropnego sługę Twego", przez któregośmy poznali samego Ciebie, będąc odrodzeni przez Ewangelię. — 2 Tymoteusza 1:10.

Zasylamy modły do Ciebie, o Boże, którym łaska Twoja otworzyła oczy ku widzeniu i uszy ku słyszeniu, my — Twoi synowie, których oświeciłeś i dałeś poznać sprawy rąk Twoich, który przemawiasz do wszystkich, którzy Cię poznali: "Ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości." (1 Piotra 2:9). Ale Bóg zda się milczeć, ale Bóg zwleka z wyswobodzeniem! Dlaczego zwleka? — spytasz Bracie i Siostró, którzy czytacie te słowa. Odpowiadamy. Oto może i w tej chwili woła On do nas, że nie pragnie naszych narzekania ani biadań i wszelkiego rodzaju szemrań, ale mówi: "pójdź, a posłę cię, abyś wywiódł lud mój z domu niewoli." Wyteżmy nasz słuch serca, a może usłyszymy to wezwanie; wyteżmy wzrok ducha, — a może dostrzeżemy kierz gorący na ścieżce naszego życia; wstąpmy na wyżyny wiary, zapału, dobrej woli, a może zobaczymy Boga naszego w majestacie. On wleje w nas siły tytanów, wyposaży w moc niepojętą, nie przecztą. On Sam będzie z nami tak, jak był z Mojżeszem, jak jest z każdym tym, kto głosu Jego słucha i z ochotą przyjmuje Jego posłannictwo. Zważmy, że i nasz byt jest spowodowany zrządzeniem Bożem; mamy spełnić coś, co zostało przewidziane w Jego planie nim się ukształtowały globy świata. Biada nam jeśli prześpiemy chwile — chwile, które są tak ważne w dziejach

prawdziwych naśladowców Chrystusowych. (1 Koryntian 9:16). Każde posłannictwo Wszechmogącego Boga jest ważne, doniosłe, konieczne, które przyjęte być musi i wykonane dokładnie, w poświęceniu, świadomości współpracy ze Stworzycielem Nieba i Ziemi. On Sam nazaczy nam i rodzaje i miejsca i czasy. On Sam z pośród nas, gotowych do pełnienia Jego świętej woli, wybierze tych, którzy Mu będą służyć i Jego świętej sprawie. Niech więc każdy z dzieci Bożych zastosuje ten wzniosły tekst do siebie: "Potemem słyszał głos Pana mówiącego: Kogoż posłę? a kto sam pójdzie? Tedyr rzekł: Otom ja, poslij mię." (Izajasza 6:8). Bądź wierny jako Mojżesz, który był obrazem tego, którego zwano "Wiernym i Prawdziwym." (Objawienie 19:11; Żydów 3:5). A tak czyniąc otrzymamy koronę żywota, którą przyobiecał Pan tym, którzy Go miłują.

* * *

UCZCIWOŚĆ

W jednym z pięknych miast Indyj, gdzie władzę sprawował potężny książę, schwytano złodzieja na gorącym uczynku kradzieży. W myśl surowych praw tego kraju skazano winowajcę na śmierć. Na dzień przed egzekucją złodziej zawezwał strażnika więziennego i błagał, aby mu pozwolono przed śmiercią stanąć przed obliczem księcia. Mówił, że dręczy go sumienie i chętnie umrze, jeśli przedtem będzie miał możność wypowiedzenia się przed księciem.

Surowy władca zgodził się na tę oryginalną prośbę skazańca. — Panie — powiedział złodziej — mam wielką tajemnicę, którą tobie wyjawić chcę przed śmiercią. Znam sekret sadzenia drzewa, wydającego złote owoce . . . — To jest nieprawda — przerwał gniewnie książę. — Widzę, że jesteś nie tylko złodziejem, ale oszustem i szarlatanem. — Panie — podjął pokornie skazaniec — mogę przekonać cię łatwo, że mam rację. Drzewo rośnie bardzo szybko. Pozwól mi jeno zrobić próbę . . . Książę zmarszczył brwi, ale w tej chwili wtrącił się jego podskarbi i dozorca:

— Niechaj spróbuje, panie. Nic na tem nie tracimy, a czasem może się okazać, że skazaniec ma rację . . . Po krótkim namyśle książę zgodził się. Wraz ze świtą i eskortą więzienną udano się do wspaniałego parku książęcego, gdzie złodziej kazał przynieść grudkę złota ze skarbcza władcy. — Teraz należy wykopać dół — powiedział skazaniec — wrzucić weń złoto i wypowiedzieć zaklęcie, które tylko ja znam. Ale jest jeden warunek: wrzucić złoto do dołu może tylko człowiek bezwzględnie uczciwy, człowiek, którego ręką nie zbrukał nigdy występny uczynek. Ponieważ ja jestem złodziejem, ręce moje nieraz sięgały po cudzą własność, przeto jasne, że ja nie mogę tego uczynić, aby nie odebrać, zaklęciu jego mocy. Ty, więc książę, którego życie jest jednym pasmem szlachetnych postępów, uczyn to! . . .

Książę milczał. Patrzył wokoło pochmurnie a wierna jego świta spostrzegła, że potężny władca jest po raz pierwszy w życiu skłopotany. — Nie — odezwał się wreszcie — ja tego zrobić nie mogę. Przypominam sobie, że w młodości mojej nie raz czerpałem ze skarbcza ojca bez jego wiedzy. Zwrócił się do podskarbiego: — Ale ty możesz wykopać dół i zasiał w nim grudkę złota. Znam twoją uczciwość . . . Ale podskarbi stropił się — O panie, to

prawda, co mówisz o mojej uczciwości. Jednak wiedz, że mam do czynienia z olbrzymim aparatem finansowym i nie trudno mi o . . . jakieś niedopatrzenie . . . czasem przez omyłkę . . . może się zdarzyć . . . małe niedostatek . . . hm . . . tak. — Książę zwrócił się do naczelnego wodza swych bitnych wojsk. — Wobec tego ty podejmiesz się wykopania dołu. — Naczelną wódz spuścił głowę i rzekł półgłosem:

— Chętnie zrobiłbym to, ale boję się, że pozbawię zaklęcia skazańca jego mocy. Co tydzień wypłacam moim żołnierzom ogromne sumy pieniędzy. W tych warunkach łatwo o . . . hm . . . małe nadużycie . . . przez przypadek, oczywiście . . . nie z mojej winy . . . naturalnie — Książę gniewnie zmarszczył brwi, ale z szacunkiem skłonił się wielkiemu arcykapłanowi, który także znajdował się w jego świetle. — Wobec tego, muszę ciebie, ojczy, trudzić. Ty chyba na żadne pokusy nie jesteś wystawiony . . . Arcykapłan podniósł do góry dłoń i szepnął: — O, mój synu, wobec Pana wszyscy jesteśmy równi. Nawet mnie się może zdarzyć jakiś błąd . . . pamiętam . . . nie zawsze było wszystko . . . mhm . . . w porządku — taaak. — Znowu

zapanowało milczenie, które tym razem przerwał skazaniec.

— Dostojny panie — rzekł do księcia — jak widzisz, kara śmierci należąca jest nie tylko mnie, ale nam pięciu. Widzisz sam, jak trudno być uczciwym . . . — Widzę — powiedział książę — że jesteś mądry, bardzo mądry. Idź, jesteś wolny. A kiedy skazaniec uszczęśliwiony odszedł w wesołych podskokach, książę powiedział do swej świty: — A jednak będziemy musieli łagodniej osądzać postępek naszych bliźnich.

Z powyższego przykładu winniśmy wziąć lekcję dla siebie, ażebyśmy mogli być uczciwymi i miłosiernymi, by nie potępiać i nie sądzić braci Chrystusowych, ponieważ jest Sędzia Sprawiedliwy, który będzie sądził wszystkie sprawy najskrytsze i Jemu się należy sąd. (Rzymian 12:19, 20) Mistrz powiedział: "Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni; albowiem jakim sądem sądzicie, takim sądzeni będziecie, i jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzono będzie. Błogosławieni miłosierni; albowiem oni miłosierdzia dostąpią." — Mateusza 5:7; 7:1, 2.

Pomazaniec - Mesjasz - Chrystus

NAUCZANIE Zakonu w typie i świadectwach było w tym celu, że Bóg ma wystawić wielkiego Kapłana, który także będzie Królem; i że ten kapłański Król i królewski Kapłan ma zmasać grzechy ludu, że będzie przyodziany w moc do panowania, z auctoritetem jako Pośrednik w dopomaganiu im powrócenia do Boga. Dla typowego ludu, Izraela, było to zdziwieniem, zamiast On posiąść stanowisko Kapłana i Króla w łączności, to On umarł! — Łuk. 24:20, 21.

Potem przyszedł czas na Ducha świętego, aby objawił dla kościoła to co było poprzednio tajemnicą; bo kiedy Bóg mówił przez proroków o Mesjarzu jako Królu na swojej stolicy, to On oznajmił to co było tajemnicą dla ludu — nie było łatwym do zrozumienia. Bóg umyślnie zachował swój plan w tajemnicy aż do słusznego czasu na jego objawienie. Tą tajemnicą jest Chrystus między wami, nadzieja onej chwały. — Kol. 1:26, 27.

W innych słowach, nasz Pan Jezus jest pierwotnym, Onem Pomazańcem a według świadectwa Pisma Świętego jest bardzo wysoko wywyższony. Ale On nie był uzupełnieniem Boskiego urzęduzenia względem pomazanych. Zamiarem niebieskiego Ojca nie było aby mieć samego Jezusa, lecz że On będzie Głową pomazanych, t. j. kościoła Jego ciała. (Ef. 1:22, 23; 5:29-32; Kol. 1:24) To było tą tajemnicą. Wielki Mesjasz miał błogosławić świat jako pozaobrazowy Prorok, Kapłan i Król. Bóg nazaczył Jezusa jako Głowę wybiera pewnych świętych aby byli członkami Jego ciała. Dokąd to ciało Chrystusowe nie jest uzupełnione, błogosławieństwo obiecane Abrahamowi nie może przyjść na świat. — Gal. 3:16, 29.

Warunkami, na których ktokolwiek może przyjść do członkostwa w ciele Chrystusowym — aby być członkami pomazanego Kapłana i Króla — są te, że oni będą

postępować Jego śladem. Jeśli pożądamy tego przywileju to musimy stawić ciała nasze żyjącą ofiarą, jak On stawił swoje. Dadatnio, musimy mieć Go za naszego orędownika, abyśmy byli zdolni dopełniać to co jeszcze pozostaje z ucisków Chrystusowych. Więc Apostoł powiada: Jeśliście zostali powołani do cierpienia z Chrystusem, z nim też królować będziemy. — Kol. 1:24; 2 Tym. 2:12.

Dokąd ta praca nie jest uskuteczniiona nie może być restytucji dla świata. Błogosławienie świata nie może się rozpocząć dopóki ten wielki kapłański Król nie jest uzupełniony i wprowadzony na stanowisko. Wtedy jako Pośrednik Nowego Przymierza sprowadzi obiecane błogosławieństwo dla ludzkości wogóle. Całe Pismo Święte zdaje się iż podaje tą myśl i tylko tą myśl. W żaden inny sposób nie możemy wyjaśnić dlaczego dopiero po Boskim obiecaniu zesłania Odkupiciela i dopiero po przyjsciu Odkupiciela i Jego śmierci, Sprawiedliwego za niesprawiedliwych," dzieło restytucji (Dzieje Ap. 3:19-21) nie może mieć natychmiastowego następstwa. Przez cały ten wiek jest dokonywane dzieło wybierania kościoła. Czasy restytucji są natychmiastową przyszłością, kiedy Pan przy wtórem przyjsciu przyjmie swoje członki do siebie na poziom chwały.

Pisma oświadczają, że nasz Pan Jezus był święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników. Stąd nie potrzebował złożyć ofiary za grzech na swoją własną korzyść. Jednak Pisma powiadają, że On potrzebował wpięć złożyć ofiarę za się a potem za lud. (Żyd. 7:26, 27) Tu widzimy jasno pokazane, że kościół jako część Jego samego — odróżnia się od świata wogóle.

Cała praca kościoła w teraźniejszym czasie jest ofiarowaniem ludzkiego życia. Jak Jezus będzie Królem Chwały, tak my mamy być pod-królami; jak On będzie wielkim Kapłanem, tak my mamy być pod-kapłanami.

Ta paralela znajduje się w całym Piśmie Św. Gdyby to nasze wyrozumienie było odjęte, to bylibyśmy praktycznie w tej samej ciemności w jakiej znajdowaliśmy się poprzednio zanim otrzymaliśmy prawdę. Tajemnica jest ta, że my mamy mieć łączność w cierpieniach Chrystusowych teraz, a w Jego chwale w przyszłości. Ktokolwiek nie znalazł tego klucza to jeszcze nie znalazł planu Bożego, w swojej prostocie i piękności.

Bóg rozporządził aby królowie Izraela byli pomazywani, i że najwyższy kapłan Izraela miał być szczególnie pomazany. Winniśmy pamiętać, że jest pozaobrazowy Król i pozaobrazowy Kapłan — Chrystus, wielki Prorok, Kapłan i Król, który ma sprowadzić błogosławieństwo dla ludzkiej rodziny w całości. Dostrzegamy, że w typie byli podkapłani, i Apostoł wykazuje, że będzie pozaobrazowe podkapłaństwo związane z Jezusem i Jego pracą.

Słowo pomazany w polskim tłumaczeniu hebrajskiego słowa Mesjasz, i równość jego znaczenia w greckim jest Christos, Chrystus. Więc nasza myśl właściwie zwraca się do Chrystusa jako pomazańca Bożego. On ma dokonać wielkiej pracy przeznaczonej przez Ojca. Patrząc wstecz my widzimy kiedy On otrzymał swoje pomazanie. To nie stało się kiedy On był w niebieskich warunkach, ani kiedy On stał się ludzką istotą. Wtedy On nie był jeszcze Onem Pomazanem, chociaż On był w pełnej harmonii z świętym Duchem Bożym.

Lecz tam przyszło pewne doświadczenie na naszego Pana kiedy On doszedł do trzydziestego roku życia. W tym czasie On poświęcił się do czynienia woli Bożej i pracy Ojca. Wtedy on otrzymał to szczególne pomazanie. To stanowiło Go w zachwyconym sensie Króla i Kapłana Bożego. To jednak On nie był jeszcze gotowy do przyjęcia swojej mocy i królowania; lecz jeśli On da dowód wierności w sprawowaniu swojego przymierza, to w słusznym czasie stanie się w zupełnym znaczeniu wielkim Pomazańcem Boga, będzie królował nad ziemią przez tysiąc lat, a następnie będzie miał dalsze wielkie zaszczyty i przywileje. My możemy widzieć to wszystko bardzo jasno wymalowane odnośnie naszego Odkupiciela.

CHRYSTUS JEST TAJEMNICĄ

Do kogo wtedy odnosi się Apostoł w 1 Jan 2:27 w słowach wy i was? Ojciec niebieski zamierzył jak poprzednio zaznaczyliśmy, że więcej niż sam Pan Jezus, który będzie Głową pomazanej gromadki, będą stanowił Jego ciało. I to obejmuje typ w podkapłanach, którzy otrzymali miarę pomazania olejem. "Ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości." — 1 Piotr 2:9.

I jak my dalej badamy, to dowiadujemy się, że to jest ta tajemnica wspomniana w Pismach: mianowicie, że wielki Mesjasz tak dawno obiecany będzie się składał z wielu jednostek; i że te jednostki prócz Głowy będą zebrane z pośród dzieci gniewu, z upadłej ludzkości, i będą usprawiedliwieni przez zasługę ich Głowy — zasługę Jego ludzkiego ofiarowania.

Wszyscy, którzy przystąpili do Pana są policzeni jako członkowie jednego Ciała, "kościoła żyjącego Boga," —

"kościoła pierworodnych," których imiona są "spisane w niebie." (1 Tym. 3:15; Żyd. 12: 23) Patrząc wstecz do ustanowienia kościoła, to widzimy, że nie mógł być ustanowiony dopóki Jezus nie przedstawił samego siebie jako ofiarę, aby zasługa Jego ofiary mogła być zastosowana do wszystkich tych, którzy staną się członkami Jego ciała — ci, którzy uczynią takie same poświęcenie aż do śmierci jakie On uczynił, i którzy wtedy będą postępować Jego śladem.

Owego czasu byli tam niektórzy oczekujący z tej klasy. Ci stali się "uczniami" Jezusa, słuchając Jego słów. Oni wierzyli Jego świadectwu, że jeśli oni podejmą swój krzyż i naśladować Go to staną się uczestnikami Jego chwały. Pod wpływem tej obietnicy oni stali się Jego naśladowcami. Lecz oni nie mogli otrzymać pomazania dopóki On nie uczynił zadosyćuczynienia za ich grzechy. Dlatego nasz Pan pouczył ich żeby oczekiwali w Jeruzalemie aż to błogosławieństwo przyjdzie na nich. Pisma powiadają nam, że to pomazanie przyszło na nich w Zielone Świątki. Ono przyszło od Ojca przez Chrystusa, po Jego wniebowstąpieniu. Prawdziwie, Św. Paweł powiada nam, że wszystkie błogosławieństwa przychodzą od Ojca, który jest Fontanną błogosławieństw, i wszystkie przychodzą przez Syna, który jest tym Środkiem. — 1 Kor. 8:6.

Czem prawie jest pomazanie jest trudnem dla nas pojąć lub wyjaśnić. Tylko stosownie jak my je pojmujemy możemy uczynić je prostrzem dla innych. Pan starał się aby uczynić je tak wyraźnem jak jest możebne dla nas przez użycie różnych wyrazów i figur. On nazywa je spłodzeniem, w tym sensie, że nowe życie jest zapoczątkowane. Duchowa natura rozpoczyna się w nas z momentem gdy otrzymamy to spłodzenie. I ktokolwiek otrzyma to nie może zatrzymać tego, lecz że będzie wzrastał i udoskonalał ducha Pańskiego w sobie.

RÓŻNE PRZYMIOTY DUCHA ŚWIĘTEGO

O duchu jest mówione w Pismach z różnych punktów poglądu — oczywiście z poglądem dania nam pojęcia o tem, i z myślą iż jest trudna sprawa do uchwycenia. Jest to zwane duchem prawdy. Nikt nie może posiadać Ducha świętego i być w nieświadomości Bożej; i jego wzrost w duchownych rzeczach będzie stosownie do jego wzrostu w znajomości. Jeśli ktoś nie wzrasta w znajomości, to nie może wzrastać w duchu; dlatego ten duch jest zwany duchem prawdy.

Jest to zwane duchem miłości; bo tylko stosownie jak uprawiamy te kwalifikacje podobieństwa Bożego, możemy otrzymać tego ducha. Ktokolwiek nie ma ducha miłości nie może posiadać Ducha świętego. Miłość jest konieczna zanim możemy otrzymać tego ducha. Bóg jest Miłość. Więc, wszyscy muszą być tego usposobienia, którzy chcą być Jego, oni muszą być w sympatji i harmonji z Nim.

Jest to także zwane duchem posłuszeństwa w tym sensie, że ci, którzy posiadają tego ducha, oni pragną czynić wolę Bożą. Jest to pomazanie w tym sensie, że to są kwalifikacje przez które Bóg rozpoznaje nas jako Swoje dzieci i jako tych, którzy są dziedzicami Jego obietnicy, którzy mają się uważać za Jego ambasadorów. On uznaje

tylko tych, którzy są oznaczeni przez Ducha świętego. Ci mają wypełnić stanowisko królów i kapłanów.

Te różne definicje i określenia mocy i wpływ ducha uzdalniają nas do lepszego wyrozumienia sprawy. Wyrażenie Ducha świętego odpowiada w szerokim znaczeniu na każdy święty wpływ albo moc lub usposobienie wpływające od Boga. To wyrażenie pokrywa myśl ducha prawdy i ducha sprawiedliwości, albowiem wszystko co jest prawdziwe i prawne jest z Boskiego urządzenia i porządku. To stanowisko Ducha świętego, albo święty wpływ, lub święta moc, sprawuje to co Bóg może obrać. To może się okazać przez Słowo prawdy wydawane przez druk, lub może być okazane przez wpływ życia i przykłady niektórych z ludu Bożego — lecz w jakikolwiek sposób to operuje, to zawsze operuje dla dobra.

DARY A OWOCE DUCHA

Z przyczyny, że sprawa była tak trudna do zrozumienia, Pan na pierwszym miejscu dał pierwotnemu kościołowi specjalne znamiona, które były zwane darami. Niektórzy otrzymali dar języków, niektórym dar do czynienia cudów, a niektórym specjalny dar uzdrawiania. Prócz tego były tam jeszcze inne dary, które Pan dał, takie jak apostołstwo, itp. Lecz te różne dary były jedynie manifestacją Ducha świętego owego czasu. Dary te nie były Duchem świętym, ale były manifestacją Ducha świętego. Potem, gdy one skuteczniły swą pracę w pierwotnym kościele, te dary ustały. To nie znaczy, że Duch święty położył koniec spłdzającej mocy wśród Pańskiego ludu; lecz gdyby tam nie było niektórych takich manifestacji mocy Bożej na początku, to nie byłibyśmy zdolni wyrozumieć faktów. Jezus, przed zesłaniem Ducha, dał Swojego ducha swoim uczniom i uzdolnił ich do sprawowania cudów. — Łuk. 10:17-20.

Miara ducha jest dana wszystkim Pańskim dzieciom aby przez to korzystali i uczynili użytek z tego. Więć widzimy, że kiedy dary Ducha świętego ustały, to owoce ducha pozostały aby się okazały i rozwinęły. "Owoc ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość" (Gal. 5:22); i osoba po otrzymaniu Ducha świętego rozpocznie okazywać ten owoc ducha. Jeśli ktoś nie okazuje tego owocu, jest każdy powód do wątplenia czy on został spłodzony z ducha.

Jeśli osoba ma niektóre z tych przymiotów, to powinniśmy pamiętać, że niektórzy z natury są dosyć dobrotliwymi, cichymi. Przeto, nie powinniśmy myśleć, iż to jest dowodem posiadania Ducha świętego, jeśli ktoś ma nieco cichości i dobroć. On może posiadać te przymioty z natury. Lecz powinniśmy się spodziewać, że kiedy znajomość prawdy przychodzi, to zamiast upartości i nadymania się, on będzie tym więcej dobrotliwy i cichy. Gdziekolwiek zauważymy chępliwość, upartość, dumnego ducha, niemilującego, niedobrotliwego, itp., mamy powód do myślenia, że nie otrzymano Ducha świętego albo nie czyniono właściwego rozwoju w sercu.

Jest to sprawa, względem której Pan nie dozwala nam sądzić innych; lecz On spodziewa się od nas abyśmy sądzili samych siebie. Ktokolwiek posiada Ducha świętego, to powinien go rozwijać. Ci, którzy zostali spłodzeni z Ducha św., zapewne przyszli poprzednio do właściwego

stanu zmysłu, do przyjęcia go i Panu jest przyjemnie rozpocząć w nich pracę, która jest tak trudna dla nas do zrozumienia. Ten duch Boży sprowadza odpocznienie, pokój, wesele, albowiem poddaliśmy się Bogu. I ten pokój i wesele powinno się pomnażać więcej i więcej, jak bywamy więcej i więcej napełniani tym duchem.

PRZESZKODY DO PEŁNOŚCI DUCHA

Biblia powiada nam, że Pan Jezus miał ducha bez miary. Lecz my, w naszym niedoskonałym stanie nie jesteśmy zdolni do otrzymania Ducha świętego w tej samej mierze. Jeśli nasze serce jest całkiem wypróżnione, wtedy możemy być więcej napełnieni. Lecz w naszym umyśle i sercu będą błędy doktrynalne, to przeszkodzi nam w otrzymaniu pełności Ducha świętego. Stopniowo nowe stworzenie usunie ziemski zmysł i pozbędzie się błędów doktrynalnych, itp., które były przeszkodami. I jak pozbędziemy się tych rzeczy, to staniemy się uczestnikami Ducha świętego w obfitującej mierze.

Duch święty, którego my otrzymujemy od Niego jest naszym zapewnieniem, że należymy do Pana. I tak długo jak ten duch mieszka w nas, jest świadectwem i gwarancją, że jeszcze jesteśmy Pańskimi. Obie klasy, małuczkie stadko i wielka kompanja, otrzymały pomazanie od Pana, spłodzone z Ducha świętego. Apostoł powiada nam, że "wszyscy jesteśmy powołani w jednej nadziei." (Ef. 4:4) Wszyscy otrzymaliśmy to pomazanie Ducha świętego, bo inaczej nie moglibyśmy należeć do ciała Chrystusowego wcale. Teraz jest sprawa rozwinięta.

Ci, którzy będą trwać w rozwoju ducha Pana osiągną miejsce na stolicy z Jezusem. Lecz będą tam niektórzy, którzy nie będą policzeni za godnych królowania z Nim; to jednak oni otrzymali od Pana to pomazanie, to spłodzenie. Ci nie będą z ciała Chrystusowego, ponieważ oni zaniedbali się w rozwoju z braku gorliwości spełniania ich przymierza.

W typie przy namaszczeniu najwyższego kapłana olej ściekał aż do podołka szat. W pozafigurze namaszczenie naszego Pana Jezusa spływa na całe ciało od Zielonych Świątek, dając nam specjalne pokrewieństwo z niebieskim Ojcem. Namaszczenie, które przychodzi na Pański lud musi prędzej lub później wywrzeć efekt na zewnętrzny kierunek przez okazanie większej cichości, cierpliwości, braterskiej dobroć, przywiązania i wspałałomyślności słowa i czynu. Wszystko to jest zilustrowane w oleju namaszczenia, który był używany do pomazywania królów i kapłanów Izraela, który wyobrażał ducha z którego mamy namaszczenie, lub pomazanie.

Lecz nie możemy się spodziewać aby to ogładzenie i zmiekczenie wzięło miejsce natychmiast, jak to się stało w wypadku z przemianą w naszym umyśle; lecz przeciwnie, to przyjdzie stopniowo. Mimo to, odnowiona wola obejmie kontrolę ziemskiego ciała i otoczy jego ducha i usposobienie tak dalece jak jest możebnem, i powinna rozpocząć pracę natychmiast. Jeśli duch, albo usposobienie, miłość do Boga mieszka w kimś obficie, to w krótkce się okaże do pewnego stopnia. Starajmy się nieustannie czuć nad wzrostem w ducha i w posłuszeństwo, aby duch miłości Chrystusowej mieszkał bogato i obficie.

POŚWIĘCENIE I SPŁODZENIE

Nikt nie może być członkiem nowego stworzenia, przed namaszczeniem Duchem świętym, albo spłodzeniem z Ducha świętego. Osnową Pism jest, że dwojaka praca jest potrzebna, jedna część stosowana do ciała, a ta druga do nowego stworzenia. To, które jest ofiarowane nie jest nowym stworzeniem, a to które jest namaszczone nie jest starym stworzeniem. My powtarzamy, że nowe stworzenie jest namaszczone a stare jest ofiarowane.

Namaszczenie i spłodzenie z Ducha świętego jest to praktycznie ta sama rzecz i prędko następuje usprawiedliwienie. Jako usprawiedliwieni ludzie bywamy ochrzczeni w śmierć, a jako członkowie nowego stworzenia stanowimy członków eklezji, albo ciała Chrystusowe. Zaś podstawą naszego przyjęcia od Ojca jest nasze spłodzenie z Ducha świętego, nasze namaszczenie.

Gdy te dwa wyrażenia, spłodzenie i namaszczenie, są użyte do reprezentowania to co jest dla nas praktycznie tą samą rzeczą, są to jednak dwie różne figury. Spłodzenie jest jedną myślą odnoszącą się do stanu nowego życia, stanu nowej natury. Namaszczenie jest myślą odnoszącą się do stanowiska. Bóg powołuje lud żeby stał się współdziedzicem z Chrystusem w królestwie. Namaszczenie jest Boskimi uznaniem ich jako królów i kapłanów. Tak dalece jak to się tyczy nas, to ta sprawa jest przedstawiona w obydwu wyrażeniach.

Słowo Chrystus oznacza pomazaniec. Bóg oznajmił, że On będzie miał pomazańca, Króla i Najwyższego Kapłana, który będzie Jego środkiem do błogosławienia świata. On oznajmił, że tym wielkim królem jest pierwotny Pan Jezus Chrystus. On także oznajmił, że zamiast Pan Jezus być tym jednym Pomazańcem, upodobało się Bogu, że będą dodani członkowie Jemu. A dodanie tych członków będzie ukompletowaniem Jednego Pomazańca.

Nasze przyjście w ciało Chrystusowe jest naszym przyjściem pod namaszczenie. Gdy ktoś staje się członkiem Pomazańca do natychmiast jest spłodzony. Gdy rozmyślamy o spłodzeniu i pomazaniu, to my tylko patrzymy na sprawę z dwóch różnych stron. My żyjąc dziś nie byliśmy namaszczeni osiemnście stuleci przedtem, chociaż namaszczenie przyszło owego czasu na kościół. Namaszczonego stan można utracić przez postradanie ducha spłodzonego życia, jak w wypadku wielkiej kompanji.

Lecz w tej chwili jak jesteśmy indywidualnie wprowadzeni w to ciało, w tej chwili przychodzimy pod pomazanie. "Ale to pomazanie, któreście wy wzięli od niego, zostaje w was." Nasz dział w pomazaniu jest tak samo osobistą sprawą jak było spłodzenie. Chcemy powtórzyć to wyłuszczenie: Nasze spłodzenie jest indywidualne, nasz chrzest, albo pomazanie, jest zbiorowe, lecz jedno i drugie jest osobiste.

POMAZANIE JEZUSA I KOŚCIOŁA JEST TO SAME

Pomazanie, które przyszło na kościół w Zielone Świątki i które spływa na wszystkich, dodając Żydowskich członków, przeto było tem samym pomazaniem, jakie otrzymał Jezus w Jordanie, to same pomazanie, które później było wylane na Pogan, jak się okazało wpierw w wypadku Korneliusza i jego przyjaciół, "a gdy jeszcze Piotr mówił te słowa, przyszedł Duch święty na wszystkie

słuchających tych słów . . ." Jest to tem samym pomazaniem, które przychodziło przez wiek (Ewangelji) na wszystkich członków — na wszystkich to jedno pomazanie.

Lecz chociaż jest tem samym pomazaniem, albo chrztem, to jednak Korneliusz nie miał pomazania, albo chrztu, w Zielone Świątki, ani też nie mieli uczniowie jakiegokolwiek udziału w namaszczeniu w Jordanie; bo to nie stało się osobistą sprawą dla żadnego członka aż został indywidualnie spłodzonym, i tym sposobem wprowadzony w to ciało. Naszym wyrozumieniem jest, że jedna myśl zależy na obydwu tych różnych zarysach, jako ilustrujące różne części procesu.

Na początku, Jehowa Bóg przewidział i przeznaczył, że sto czterdzieści i cztery tysiące będą stanowić Jednego Pomazańca, którego Jezus jest Głową. Bóg uczynił zrządzenie, aby wszyscy ci spłodzeni z ducha, przez to mogli wejść w to ciało, i być policzeni jako członkowie. Tych imiona są spisane jako takowi w Księdze Barankowej. Lecz On także uczynił zrządzenie z nimi, że jeśli którykolwiek z nich upadną w zachowaniu warunków ich przymierza, to przestaną być członkami tej klasy ciała. I tą klasą w chwale, oczywiście będzie stanowić sto czterdzieści cztery tysiące, chociaż wielu innych tysięcy byli złączeni z Nimi przez cały wiek Ewangelji; jednakowoż nie wszyscy zachowali swoje stanowisko.

"Kto zwycięży dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej." (Obj. 3:21). Wspaniały wynik sprawy, utwierdzenie sprawy, należy do przyszłości. Wszyscy ci, którzy przychodzą do Pana, przychodzą przez poświęcenie, i przez ten czas są policzeni jako członkowie tej pomazanej klasy. I to pomazanie będzie w nich tak długo jak oni będą trwać w tym stanie posłuszeństwa.

DWOJAKIE POKREWIEŃSTWO DO CHRYSZTUSA

Wyrażenie, spłodzenie z ducha, jest użyte w Pismach do określenia osobistego doświadczenia przez które Bóg przyjmuje indywidualność jako nowe stworzenie, i rozpoczyna nową naturę. Ta nowa natura następnie prosperuje, rozwija się i jeśli będzie wierną narodzi się z ducha. Wyrażenia, spłodzenie i narodzenie są użyte symbolicznie do reprezentowania początku i skutecznego nowego stworzenia.

Chrzest, albo pomazanie z ducha, naturalnie, odnosi się do tego samego Ducha świętego, i w pewnej mierze do tych samych doświadczeń jako spłodzenie, lecz z innej strony. Chrzest Ducha świętego nie jest rzeczą, która przychodzi do nas indywidualnie, lecz zbiorowo. Chrzest Ducha świętego przyszedł na kościół w Zielone Świątki nie był powtarzany z dnia na dzień, ani kiedykolwiek, z wyjątkiem w wypadku Korneliusza, pierwszego nawróconego z Pogan, i "jego pokrewnych i bliskich przyjaciół, "których on zwołał razem do swego domu aby usłyszeli słowa z ust Apostoła Piotra. W owym czasie podobny chrzest do tego w Zielone Świątki był udzielony — "przypadł Duch święty na wszystkich słuchających tych słów" (Dzieje Ap. 10:24, 44), wskazując, że Poganie także mają sposobność stać się członkami Pomazańca.

Słowo chrzest oznacza zanurzenie. Św. Paweł wyjaśnia, że my jesteśmy wszyscy ochrzczeni, albo zanurzeni,

lub pomazani, przez jednego ducha w jedno ciało. Pomazanie, albo ochrzcenie z ducha przyszło wprawdzie na naszego Pana Jezusa, rozciągając się na kościół w Zielone Świątki, i pozostaje z kościołem jako pomazanie dotąd. Wszyscy z nas którzyśmy przyszli do Boga, przez Chrystusa, wyznając nasze grzechy i prosząc o przebaczenie przez Jego zasługę, którzy zgodziliśmy się umrzeć z Nim, przez chrzest w Jego śmierć, jesteśmy zanurzeni w członków Jego ciała, tym sposobem przychodzimy pod pomazanie.

Rezultat tego czynu jest dwojaki; najpierw stajemy się członkami Chrystusa w ciele, a On przyjmuje nas i uważa nas za takowych. Jesteśmy wprawdzie ochrzczeni albo zanurzeni w śmierć — Jego śmierć, Jego chrzest. Potem figura się zmienia; bo bywamy podźwignięci z tego chrztu na śmierć jako nowe stworzenia. Przeto nasze ciało jest policzne jako Jego ciało. Zatem nasze pokrewieństwo do Chrystusa jest dwojakie; jedno odnosi się do ciała, a drugie do ducha.

Bardzo wielu nie zauważyło tego dwojakiego pokrewieństwa do Chrystusa — jako nowe stworzenie i także do Jego ciała. Moc tego pojęcia sprowadzają nam słowa uwielbionego Chrystusa do Saula z Tarsus: "Saulu! Saulu! przeczże Cię prześladujesz?" (Dzieje Ap. 9:4, 5) Tym sposobem nasz Pan oznajmił, że prześladowanie kościoła w ciele było prześladowaniem Jego samego. To co kościół cierpi jest częścią cierpienia Chrystusa. Cierpienia Chrystusa nie będą uzupełnione dopóki ostatni członek Jego ciała nie ukończy swego kursu.

PAŃSKA DECYZJA JEST JESZCZE PRZYSZŁOŚCIĄ

Nasze członkostwo w duchownym ciele Chrystusowym jest także dwojakie. Najpierw jesteśmy tymczasowoymi członkami w teraźniejszym czasie — chociaż jesteśmy przyjęci od Boga jakoby one było kompletne. Tym sposobem, moment przyjęcia naszego poświęcenia jest momentem, kiedy otrzymujemy Ducha świętego. Jesteśmy poświęceni z Chrystusem aż do śmierci — jesteśmy podniesieni z Nim jako nowe stworzenia, uczestnicząc z nim w Jego zmartwychwstaniu. A jeszcze ta liczba spłodzonych z Ducha świętego i w ten sposób połączona z Chrystusem w członków duchowego ciała, obejmuje trzy klasy: (1) Maluczkie stadko, które będzie ciałem Chrystusa poza zasłoną, "więcej niż zwycięscami"; (2) wielka kompanja ci, którzy zaniedbali stać się członkami tej najwyższej klasy, lecz którzy będą towarzyszami klasy oblubienicy (Psa. 45:14); (3) ci, którzy zostali odrzuceni i pójdą na wtórą śmierć.

Lecz w teraźniejszym czasie nie należy się nam wydawać sądu na kogokolwiek. Nie należy do nas abyśmy mówili, że ten lub ów należy do maluczkiego stadka albo do wielkiej kompanji. Według nauczania Pisma Św. my wiemy, że Pan nie opublikuje Swojej decyzji w tej sprawie, aż przy skończeniu tego wieku. Wtedy On zadecyduje, którzy z tych otrzymają najwyższą naturę i ci którzy otrzymają podrzędną naturę.

Wszyscy jesteśmy "powołani w jednej nadziei naszego powołania" (Ef. 4:4), i jest obowiązkiem każdego z nas żeby uczynić nasze powołanie i wybranie pewnem. Nasze próby, nasze trudności, nasze słabości, tak się

różnią, że Pan będzie wiedział albo może zadecydować którzy są godni. Apostoł oświadcza, że on nawet nie sądzi samego siebie, daje spokój innym. Jest tylko jeden który sądzi, a nim jest Chrystus.

DWIE KLASY PIERWORODNYCH

Kościół pierworodnych, to jest mówiąc, wszyscy którzy osiągną doskonałe życie, wieczne życie, jako pierworodna gromadka, w porównaniu ze światem jest małą liczbą. Obraz ludzkości, który dał nasz Pan w kazaniu na górze reprezentuje świat, ludzkość wogóle jako postępującą szeroką drogą do zniszczenia. Potem On odmalował wąską drogę prowadzącą do żywota, drogę, którą On sam otworzył i uczynił możebną do postępowania. On powiedział nam, że jest mało tych, którzy ją znajdują, w porównaniu nie wielu wstępuje na nią i chodzi nią.

W innem Piśmie jest nam powiedziane, że wszyscy którzy postępują szeroką drogą w ostateczności będą przyprowadzeni do znajomości prawdy, a przez królestwo Mesjasza będą oświeceni i błogosławieni sposobnością przyjscia do harmonji z Bogiem; i że onego czasu będzie tam droga dla ich powrócenia do ludzkiej doskonałości. Tu wtedy znajdujemy trzy drogi. W teraźniejszym wieku, mimo to, jest tylko jedna droga prowadząca do życia.

Badając co Pisma mówią odnośnie tych, którzy osiągną żywot wieczny jako wynik z teraźniejszego życia, dowiadujemy się, że jedynie kościół pierworodnych otrzyma to błogosławieństwo. Życie, które otrzyma świat, będzie osiągnięciem stopniowem podczas tysiąca lat, kiedy stopień po stopniu oni będą się poddźwigać do doskonałości. Lecz życie, które jest oferowane teraz musi być osiągnięte pod usiłowaniem i przeciwnymi warunkami. Otrzymamy je przez (1) spłodzenie, i (2) przez zmartwychwstanie do doskonałości. Zmartwychwstanie otrzymamy przy zamknięciu tego Ewangelicznego wieku.

Pisma wykazują nam, że z tych dwóch klas, które osiągną to wielkie błogosławieństwo, jedna klasa wyjdzie zwycięsko i otrzyma duchowe życie, ale nie najwyższe. Ta druga klasa wyjdzie "więcej niż zwycięsko", i osiągnie zmartwychwstanie na najwyższym poziomie. Ci będą Boskiej natury. W tej klasie usiłujemy mieć miejsce — uczestniczyć z Chrystusem w głównym zmartwychwstaniu. Ci, którzy pozostaną w tyle i są niedbałymi w ich poświęconych ślubach, ci będą w ostateczności poddani próbie. Sprawa będzie się tak zwięzać dla nich że będą zobowiązani do zadecydowania, czy oni dadzą dowód swojej lojalności w czasie wielkiego ucisku, mimo że oni utracą wielką nagrodę współdziałania z Chrystusem.

W. T., 1-go lutego, 1914 r. Str. 5391.

PYTANIE I ODPOWIEDŹ

OKUP — Znaczenie Zasługi.

Pytanie (1916) Podaj jasne znaczenie słowa Zasługa.

Odpowiedź. — Zasługą jest (1) to co zasługuje na rozważenie, nagroda albo oszacowanie; (2) wartość nagrody, lub wynagrodzenie zasłużone lub otrzymane, jak w szkole.

P. O. Str. 566

Głowy Pościnane dla Świadectwa Jezusowego

"I widziałem . . . dusze (osoby) pościnane dla świadectw a Jezusowego i dla Słowa Bożego . . . i ożyli i królowali z Chrystusem tysiąc lat". — Obj. 20:4.

WSZYSCY naśladowcy Chrystusa, którzy stanowią będą klasę królestwa, przedstawieni są tutaj jako ci, którym głowy zostały ścięte — ewentualnie to odnosi się do każdego członka prawdziwego kościoła, prawdziwych chwalców Boga Ojca, — gdyż tak dosłownie jest napisano. Wszakże dowiadujemy się z Pisma świętego, że głowa naszego Pana Jezusa nie była ścięta, i jak podaje historia, tylko niektórym apostołom literalnie głowy ścięto; jakoteż niewielu świętych, naśladowców Jezusa, począwszy od zesłania Ducha świętego do czasu obecnego, zmarło przez ścięcie głowy. Musimy przede wszystkim pamiętać jedno, że oświadczenie to pochodzi z objawienia, księgi symbolicznej, wobec tego jest to mowa symboliczna, pełna figur i obrazów, a przeto musi ona mieć pewne doniosłe znaczenie.

Paweł Apostoł daje nam do tego klucz, gdy mówi: "A chcę abyście wiedzieli, iż każdego męża głową jest Chrystus; a głową niewiasty, mąż; a głową Chrystusa Bóg". (Kor. 11:3). Tak jak niewiasta, gdy wychodzi za mąż, przyjmuje męża swego za głowę, który jednocześnie jest głową całej rodziny, tak też każdy członek prawdziwego kościoła przyjmuje Chrystusa za swoją głowę, i każdy członek kościoła, który przychodzi do Pana, jest z Nim spokrewniony staje się członkiem Jego ciała — a nie głowy; i wszyscy ci, którzy zostają przyjęci jako członkowie figuralnego ciała Chrystusowego, muszą w zupełności poddać swoją wolę Chrystusowi i być bez swej woli czyli bez głowy. Wola ich przeto musi być poddana Panu i wtenczas oni tak jak i On, mogą powiedzieć: "Nie moja, ale Twoja o Panie niech się wykonuje wola". Oni są bez głowy w tym sensie, że niewykonują już więcej swojej woli, bo uważani są w oczach Pańskich za umarłych i odtąd wykonują tylko wolę Głowy ciała tj. Jezusa Chrystusa. Jego wola, Jego umysł, Jego Duch musi zamieszkiwać w każdym członku Jego ciała i gdy tak w nich pozostanie, złączy ich w jedno ciało, i w jeden kościół. Tak jak niewiasta, gdy staje się żoną, traci swoje nazwisko, a przyjmuje natomiast nazwisko męża i poddaje się pod zwierzchnictwo męża jako głowy, tak samo każdy członek oblubienicy Chrystusowej, musi zostawić jego lub jej indywidualność aby stać się Oblubienicą Chrystusową. To dobrowolne poddanie się Chrystusowi odpowiada symbolicznej mowie naszego tekstu jako ścięcie głowy.

Jedną z głównych przeszkód w rozwijaniu się wzrastaniu chrześcijanina jest zaniedbanie przydłużać zupełnego poświęcenia się, jakie wymagane jest od tych, którzy będą zaliczeni do tej klasy, z której będzie wybrany kościół, czyli ciało Chrystusowe. Żaden z tej liczby wybrańców nie będzie z Chrystusem w czasie Jego panowania podczas Wieku Tysiąclecia, jeżeliby głowa jego nie była ścięta. Często zastanawiamy się nad tym, gdy sły-

szymy chrześcijan z imienia mówiących: "Ja mam swoją wolę, swój rozum, i mogę myśleć sam za siebie" . . . Z pewnego punktu widzenia jest to o wiele lepiej, że niektórzy mogą myśleć cokolwiek sami za siebie, aniżeli ci, którzy nieużywają swego rozumu, i mniemają, że za nich może myśleć ktoś inny; wobec tego nie dowiadują się o sprawach Pańskich sami, lecz pozostawiają, aby te ciała ich (głowy) czyli organizacje ludzkie, zwane Synody, Sobory i rozmaite zjazdy za nich myśleli i ustanawiali im różne artykuły wiary itp., i przez to poddają się im jako przewodnikom, uważając ich za swe głowy, a tym samym stają się członkami ziemskich kościołów. Takie sekciarskie systemy — tak członkowie jak i ich naczelnicy czyli głowy — są fałszywym ciałem Chrystusa, których prawdziwa Głowa, Jezus, nigdy nie organizował.

Wymagane jest od każdego, kto chce być zaliczony za członka prawdziwego kościoła nie tylko mieć swoją głowę ściętą (utracić swoją wolę), ale powinien taki starać się być złączony z prawdziwą Głową kościoła, i zaliczony jako członek prawdziwego kościoła Chrystusowego — "kościół Boga żywego, których imiona zapisane są w niebie". Być członkiem ciała kościoła katolickiego, ciała prezbiterjańskiego, ciała metodyskiego, luterńskiego lub baptyjskiego czy innej instytucji ludzkiej nie nie znaczy, bo Chrystus Pan żadnego z nich nie zakładałnie uznaje żadnego za swój kościół, i nigdy nie był ani nie jest żadnego z nich Głową. Nie masz wiele ciał Chrystusowych, jest tylko jedno, a nim jest tylko jedno ciało, jeden Pan, jedna wiara i jeden chrzest. Chrystus Pan nie jest głową żadnej z tych instytucji ludzkiej, gdyż oni sami sobie zorganizowali je i sami siebie nazwali Jego ciałem i członkami, a przez to nie będą mieli udziału w nagrodzie jakiej się spodziewają być współdziedzicami z Chrystusem w Jego królestwie; i pomimo modlitw, licznych nabożeństw, jakie wznoszą te ludzkie systemy, którzy mniemają, że są prawdziwym ciałem Chrystusowym, lecz niestety nim nie jest, gdyż na początku jeszcze został ten system sfalszowany i to stało się dla nich zaporą zająć miejsce w prawdziwym ciele Chrystusowym i w Jego chwalebnym Królestwie.

Tak jak Jezus nie był fundamentem ani założycielem żadnej z tych organizacji czyli tych ludzkich ciał, tak też nie jest ich głową; tak samo żaden z apostołów podobnych nie zakładali ani nie byli członkami którejkolwiek z tych sekt czy denominacji; a tak samo wszyscy święci Pańscy, którzy będąc pod ogólnym fałszywym pojęciem wprowadzonym przez szatana, też po części sądzili, że niektóre z tych ludzkich systemów są ciałem Chrystusowym i przez to łączyli się z nimi; jednakowoż w sercu byli w zupełności oddani Chrystusowi i posłuszni Jemu jako prawdziwej Głowie — i chociaż znaj-

dowali się w tych lichych systemach nominalnych obecnie jednak są z nich wywoływani (prawie już wywołani); gdyż światło obecnej prawdy dane jest w celu, aby wykazać im gdzie oni znajdują się i wzywa ich aby ludzkie systemy zostawili i swoje poświęcenie odnowili i oddali je jedynej prawdziwej Głowie oraz połączyli się z "prawdziwym kościołem Chrystusowym, który jest ciałem Jego". Tych systemów jest taka wielka liczba i ich teorii i pojęcia tak są podzielone i rozbieżne, że tylko do nich odnosi się wyrażenie "Babilon" (co oznacza zamieszanie) i odnosi się do wszystkich chrześcijan z imienia jako do jednej rodziny, z którego to systemu prawdziwe dzieci Boże są wywoływane: "Wynijdz z niego ludu mój, abyście nie byli uczestnikami grzechu jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego". — Obj. 18:4.

W Izraelu Bóg pokazał typ czyli obraz reprezentujący Jego kościół w Aaronie jako w najwyższym kapłanie jakoteż w jego synach podkapłanach. Apostoł Paweł mówi, że jesteśmy "królewskim kapłaństwem", a dalej dodaje, "Mamy najwyższego kapłana wyznania naszego Jezusa Chrystusa". Teraz zauważmy, w figurze ścięcia głowy podkapłanów było pokazane w tym, że podkapłani mieli nosić czapki czyli birety, podczas gdy Najwyższy Kapłan nie nosił czapki tylko mirtę. Najwyższy kapłan był też uważany jako głowa podkapłanów; i nakrycie ich głów w typie oznaczało, jakoby oni byli bez głowy — innemi słowy — patrz na najwyższego kapłana, on jest naszą głową, czyli zwierzchnikiem. To też w prototypie duchowe królewskie kapłaństwo musi też być bez głowy (bez swej woli) i jak w pieśni śpiewamy: —

*"Wolę być niczem, niczem
By tylko oddać Mu cześć;
On jest wszelkich uciech źródłem,
On jest godzien chwałę mieć".*

W tych warunkach być bez głowy, czyli nie mieć swej woli, musimy przebywać stale, jeżeli chcemy, aby Nowe Stworzenie rozwijało się. Ci wszyscy, co są prawdziwymi członkami "Ciała Chrystusowego" muszą w swych sercach wzrosnąć do tego stopnia szlachetności, że ze szczerości serca mogą powiedzieć: "nie moja, ale Twoja o Panie, niech się dzieje wola". — "Panie, woli Twej naucz mnie." Oni muszą dojść do tego stopnia i stosunku z Chrystusem, że ustawicznie dowiadywać się będą, jaka jest wola ich Głowy względem nich, a poznawszy ją, starać się będą wykonywać ją. Prawdziwe Nowe Stworzenie musi sprawować dzieło to, będąc w ludzkich ciałach; a będą w stanie niedoskonałym, spowodowanym przez upadek Adama, nie zawsze można należycie pojąć i wykonać wolę Głowy doskonale. Jednakowoż niedoskonałość ciała nie przypisuje się Nowemu Stworzeniu, jeżeli są szczere chęci i serca wierne, szukające Pana, chcące dowiedzieć się woli Jego i gotowe według możliwości wykonać ją dla Chrystusa.

"Świadectwo Jezusa jest duch proroctwa", i w łączności ze wzmianką w naszym tekście, jest to duch prawdy; duch Chrystusowy, który połączony będąc ze Słowem Bożem sprawuje w nas dzieło zbawienia, i przez to otrzymujemy "niezmierne bogactwa wielkie i kosztowne obietnice", przez które dokonuje się zmiana naszej woli no wolę Chrystusa — a zatem ścięcie naszej głowy, czyni

nas umarłymi dla grzechu, a żywymi dla Boga przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Niema tutaj ani wzmianki, żeby polegać lub opierać się na jakiegokolwiek sekcie lub instytucji ludzkiej; gdyż każda "dusza" jako indywidualna istota musi mieć głowę (swoją wolę) ściętą i musi być osobiście złączona z Chrystusem i podporządkować się pod Głowę kościoła. Tu niema mowy, ażeby przyłączyć się do którejkolwiek sekty lub partii; przeciwnie, sekciarstwo pod każdym względem jest w opozycji do Pana oraz do tej jedności, jaka łączyć ma każdą poświęconą jednostkę z Jezusem.

Z jakim zaszczytem i godnością brzmią te Boskie Słowa — świadectwo Jezusa — i to nie tylko same Jego słowa, gdyż potwierdził to On swoim życiem i dał nam tego przykład, w którym wszyscy Jego naśladowcy muszą wziąć udział, t. j. kroczyć w Jego ślady wąską drogą samo-zaparcia się, cierpieć dla sprawiedliwości jak On czynił; a tak czyniąc aż do śmierci, będą mogli mieć nadzieję uczestniczyć z Nim w chwale w Jego królestwie. Jednakże n'c tutaj nie wskazuje na to, aby pomoc i poparcie nie były dawane, któreby nie miały być przyjęte w ciele Chrystusowym, jak i pomiędzy rozmaitymi członkami; istotnie, na innym miejscu Pismo Święte wskazuje nam to, że jeżeli jeden człowiek raduje się, wszyscy członkowie z nim radują się; gdy natomiast jeden członek cierpi, cierpią z nim wszyscy członkowie. Apostoł wykazuje nam jasno, że Pan nasz, Głowa, za pośrednictwem ducha świętego komunikuje się ze swymi członkami swego ciała przez używanie niektórych członków jako swoich przedstawicieli czyli narzędzia — to też jeden członek może być użyty jako oko, inny jako ucho, a inny jako usta itd. (1 Kor. 12:12-31). Jednakowoż, musimy zawsze być na baczności i mieć na uwadze przodownictwo naszego Pana jako Głowy; gdyż On zawsze opiekuje się swoim ciałem i szukających wprowadza we wszelką znajomość i wyrozumienie; należy też odróżnić co nieraz człowiek mówi, gdyż często nie jeden wywyższa się i uważa siebie za nauczyciela w ciele Chrystusowym.

Droży bracia, rozważmy dobrze siłę tego tak jasnego oświadczenia symbolicznego. Spytajmy nas samych, (1) Czy jestem posłuszny duchowi świętemu, który pokazany jest jako przykład w Jezusie i w świadectwie Słowa Bożego, poddając Mu swoją wolę i samo-kontrolę; (2) Jeżeli tak uczyniłem, pytanie, komu oddałem? — czy czasem nie oddałem i jestem posłuszny jakiejś wielkiej denominacji, która mieni się być ciałem Chrystusowym, lub nawet małej denominacji, która też mniema, że jest kościołem Chrystusowym? (3) Czy dopatrują się, że moi przewodnicy, moi instruktorzy prowadzą mnie tak, że to nie gwałci mojego sumienia i nie sprzeciwia się duchowemu kierownictwu? Albo czy rzekłem się moich zwierzchników i w zupełności poddałem się pod przewodnictwo Głowy Jezusa Chrystusa — i czy odrzuciłem swój własny kierunek i wszystkie dotychczasowe głowy i autorytety ludzkie, którzy mniemają, że są Pańskimi, — a chce być prowadzony przez Pana, uczony przez Niego i być użyty w dziele Jego oraz otrzymywać liczne doświadczenia, które Jego niekończona mądrość przewidywała dla mego dobra? (4) Czy jestem w zupełności zadowolony z obietnicy być członkiem Jego ciała, i czy jed-

nocześnie odciąłem wszystkie samozwańcze głowy jak tego wymaga Pan, oraz czy jestem oddany Jego sprawie tak, aby być zapisanym w Księdze Żywota? Albo czy czasem nie jestem, jako to mówią, człowiekiem dwojakiej twarzy, szukając drogi iść w ślady za Panem Jezusem przewodnią Głową i jednocześnie trzymać się innych głów, lub własnej woli — i być takim, jak wspomina Apostoł Jakób „mąż” dwoistego umysłu nie jest stateczny we wszystkich drogach swoich”, tacy często próbują postępować swoją własną drogą w jednym czasie, a trzymać się kierunku Pańskiego w innym czasie; i czy taki niedotateczny, niezdeterminowany może być członkiem ciała Chrystusowego? — Nie, taki nie jest stosowny i nie nadaje się do użytku i ostatecznie taki bywa odrzucony, jeżeli głowa jego nie jest ściętą i pozwala, ażeby jego wola nim rządziła. (5) Albo może jestem jeszcze gorszy jak to, może posiadam trzy głowy, czyli jest ona podzielona na trzy części — część tej głowy może stale zajmuje moja własna głowa czyli wola, nie w zupełności ściętą; jakaś część głowy albo woli może być Chrystusowej, nie zupełnie spokojnej ze mną; a trzecia część tej głowy może być głową ludzką czyli sekciarską — i to spowoduje dla mnie wiele zakłopotania nieraz, które najzupełniej czyni mnie niezdolnym być posłusznym zmysłowi Ducha Świętego? . . .

Drogo umiłowani, czas jest krótki, wielka nagroda, której się spodziewamy jest bliska; „obraz” czyli wzór charakteru, jaki mamy zdobyć jest wyraźnie wystawiony przed nami i Pismo Święte przyświeca nam licznymi wskazówkami i figurami potrzebnymi nam, jak osiągnąć zupełne poświęcenie się Panu, — pokazuje ono nam, co znaczy uświęcić siebie i pogrzebać swoją wolę. Wobec tego czy każdy z nas z łaski Bożej widzi, że wszystkie te ziemskie głowy i autorytety ludzkie w zupełności zostały od nas odcięte i odrzucone oraz czy możemy powiedzieć z Apostołem: „Życie dla mnie jest Chrystus” — a zatem jako członkowie ciała Chrystusowego, prowadzeni będąc Jego duchem według woli Jego i czy wobec tego rozpoznajemy przez Słowo Boże Opatrzność Ojcowską nad nami? W tym jest właśnie pokazane zupełne podobieństwo charakteru do naszego Pana. Czy Jezus nie poddał w zupełności swojej woli pod wolę Ojca niebiańskiego? Tak, On w zupełności tak uczynił; i jak Jego zupełne poświęcenie się Ojcu było hojnie wynagrodzone, to też i my mamy przez to zapewnienie, że jeżeli w poświęceniu naszym wytrwamy do końca życia naszego, dostaniemy też nagrodę od Pana i Głowy w Jego Królestwie.

W. T. — 2844

Zaszczycić Lub Poniżyć Głowę

„A chcę, abyście wiedzieli, iż każdego męża głową jest Chrystus, a głową niewiasty mąż, a głową Chrystusową Bóg. Każdy mąż, gdy się modli albo prorokuje z przykrytą głową, szpeci głowę swoją. I każda niewiasta, gdy się modli albo prorokuje, nie nakrywając swojej głowy, szpeci głowę swoją; boć to jedno a toż samo jest, jakoby ogolona była. Albowiem jeśli się nie nakrywa niewiasta, niechże się też strzyże; a jeśli szpetna rzecz jest niewieście, strzydz się albo golić, niechże się nakrywa.”

Znajdujemy w Piśmie Św. niektóre wyrażenia, które, zdaje się, urażają i dotkliwie wpływają na niektórych z ludu Pana. My bardzo z takimi współczujemy; jednakowoż to nie upoważnia nas do zmiany lub uwzględniania podobnych wypowiedzi Pisma Św. Jakkolwiek to jest, wykazuje ono, że chociaż niektóre zdania, które Pan dozwolił, ażeby takowe były uiszczone, w Jego słowie, mogą czyjeś serca ranić lub obrażać co do niektórych reguł, to jednak powstają one zazwyczaj z powodu niewłaściwego poglądu na daną sprawę, braku zrozumienia, lub docenienia, i to właśnie powoduje w niektórych wypadkach podobne kłopoty i urazy. Nawet spotykać można takich wrażliwych i czułych odnośnie tego przedmiotu, że nawet odnoszą się poniekąd z uprzedzeniem do autora wykładów Pisma Św., ponieważ odwołuje się on na podobne cytaty Pisma Św. i wyklada znaczenie tychże.

Jeżeli znajdziemy, że niektóre Pisma tyczą się nas, nasze stanowisko nie powinno być zwrócone przeciw niemu, ani też przeciwko temu, kto te uwagi z Pisma Świętego wykazuje nam, lecz przeciwnie, powinniśmy mu być wdzięczni, że zauważyliśmy nasze słabości i upadki i wobec tego możemy takowe usunąć i naprawić, zastosowując odpowiednie rady Pisma Św. jako lekarstwo, ażeby przeto jarzmo Pańskie lekkie było, a brzemie Jego

wdzięczne. Nie można też powiedzieć, że słowa te nie są wypowiedziane przez Pana, lecz przez jednego z Jego apostołów, świętego Pawła; wszakże Pan nasz zaszczycił dwunastu apostołów i przeto ich słowa, modlitwa i błogosławieństwo, spływają przez nich na nas wszystkich, „którzy przez słowo ich uwierzą w mię.” (Jan 17:20) Pan zaznaczył przytem, że cokolwiek oni zwiążą na ziemi, będzie związane i na niebie, i cokolwiek rozwiążą na ziemi, będzie rozwiązane i na niebie, i to właśnie daje nam zrozumienie, że słowa ich dostatecznie są ważne, na których można polegać, i co oni powiedzieli, rozumiemy, że są Boskim poleceniem i nakazem, i że cokolwiek oni w swych naukach nam wykazali odnośnie naszej wolności w Chrystusie, powinniśmy to także rozumieć jako Boskie zlecenie. Ponadto należy pamiętać jak wielce Pan używał ich, jako przewodu do błogosławienia, pocieszenia, i budowania Swego kościoła. Pamiętajmy też, że Bóg Ojciec powołując ich do Chrystusa, udzielił im specjalnej łaski, o czym czytamy: „... któreś mi dał, strzegłem ich, aby żaden z nich nie zginął tylko on syn zatracenia” — Judasz. (Jan 17:12) Z tego widzimy, że Ap. Paweł był Boskim wybranym, aby wypełnić miejsce opróżnione przez Judasza, który chybił i widzimy, że pod opatrznością Pańską, Bóg przez niego dał kościołowi swemu większą część poselstwa Nowego Testamentu, w

którym wytłumaczył wszystkie ważniejsze zarysy Planu Bożego. Co prawda, słowa naszego Pana, jakoteż słowa innych apostołów, przyniosły wielkie błogosławieństwa kościołowi, lecz na szczególną uwagę pod tym względem zasługują nauki apostoła Pawła, który pod tym względem innych apostołów przewyższa. Jak już to widzieliśmy, że prawda głoszona przez naszego Pana, była trudna do zrozumienia, gdyż była wypowiedziana przed zesłaniem Ducha Świętego, i do tego ukryta została w przypowieściach, i dla niespłodzonych z Ducha Świętego nie możliwa do zrozumienia rzeczy duchownych. Pozatem, wielu głębokich nauk Chrystusa Pana, ujętych w przypowieściach, i przykładach niejasnych, i pomimo tłumaczenia, niektórych z nich, przez Jezusa uczniom swym, przed zesłaniem Ducha Św. nijak w całości zrozumieć nie mogli.

Jeszcze raz zwracamy uwagę na ten przedmiot, nie dlatego, ażeby go jeszcze więcej uwypuklić aniżeli on już jest — i dlatego też, ażeby słowa Apost. Pawła robić wyjątkowymi, lub ważniejszymi od innych apostołów, ale tylko dlatego, ażeby te ważne myśli apostoła, dobrze wbiły się w nasze umysły, że to są słowa wypowiedziane pod natchnieniem Ducha Św., a nie, że to były wyłącznie wywody autora Wykładów Pisma Św. Ktokolwiek sprzeciwiał by się temu przedmiotowi, niechajże wie, komu się taki sprzeciwia, przeto niech tego zaprzestanie i ustosunkuje się. Nikomu to na korzyść nie wyjdzie, jeżeliby sprzeciwiał się Panu. Przeciwnie, ci co z pokorą, i uniżonością przyjmują słowo Pańskie, które może ich uczynić mądrymi, i tacy tylko mogą otrzymywać wielkie błogosławieństwa. Natomiast inni, którzy myślą, że są mądrymi i samo-wystarczającymi odnośnie tych tu wzmiankowanych uwag, znajdując się w stanie niebezpiecznym. Tacy muszą zrozumieć, że obecnie jest czas próby, i że na punkcie pokory, Pan nasz, wszystkich nas doświadcza. Oni powinni pamiętać, że nasza próba, nie jest jednakową dla wszystkich, wszakże Pan nasz przeprowadza nas przez rozmaite próby i doświadczenia, aby wypróbować nasze poświęcenie dla Niego, nie na to aby ich odrzucić, lecz aby mogli otrzymać większe jeszcze błogosławieństwa i niebiańską łaskę.

Niech każdy, kto jest usposobiony rozbierać to Pismo, przeczyta z tegoż rozdziału wiersz 16, (1 Kor. 11:16) w którym Apostoł zaznacza: "A jeśli kto zda się być swarliwym, my takiego obyczaju nie mamy, ani zbory Boże." Jest to ostateczne słowo Apostoła ze Słowa Bożego odnośnie tego przedmiotu — względnie są to stanowcze słowa naszego Pana wypowiedziane przez Apostoła. Treść tych słów znaczy: "Wykazałem wam prawdę tyczącą się tego przedmiotu, a przez stosowanie się do tejże, spływać na was będzie błogosławieństwo Boże, i to nie tylko w rodzinie, w zgromadzeniu, lecz głównie w tem sercu będzie ci to na korzyść. Przez zachowywanie tych wskazówek, będziesz mógł czynić lepszy postęp i być pewniejszym zdobycia tej wielkiej nagrody i usłyszenia słów Pana: "Dobrześ czynił." Jednakowoż nie sądz, że te wskazówki czynię prawem; nie daję tego w tym sensie. Daję to jako napomnienie dla twego dobra wogóle. Jeśli ktokolwiek z mego rozporządzenia, nie jest zadowolony i tylko o tym argumentuje i krytykuje, to lepiej by było to zaniechać. Niechaj ci, co postępują w myśl moich do-

rad, korzystają z błogosławieństwa, natomiast ci, którzy niedoceniają tych napomnień, niech czynią według swych pojęć, a przekonają się, że to wyjdzie na niekorzyść ich, o czem was przestrzegam. Tacy stracić mogą błogosławieństwa, z których jednak mogą korzystać, stosując się do moich rad."

Apostoł poleca odnośnie zakrywanie i odkrywanie głowy w jego ogólnym nauczaniu, tyczący się męża i żony tak w domu, jakoteż i w zgromadzeniu. Mężczyzna gdyby zakrywał głowę swą podczas modlitwy, poniża ją gdyż przez to udowadniał by, że nie docenia Słowa Bożego odnośnie tego przedmiotu. W domu, gdzie mąż nie zajmuje stanowiska, jako głowa domu, taki zakrywa swą głowę, czyli przodownictwo, w domu, gdzie niewiasta nie uznaje męża swego za głowę i przewodnika rodziny, ona poniża jego, a przez to poniża i siebie. Niewiasta taka, na swoje usprawiedliwienie podaje, że ona nie mądrze wyszła za mąż, za człowieka, do którego niema należytego szacunku — jako głowy domu. Jeżeli tak się rzecz ma, to należało mieć to na uwadze przed zamążpójściem. Lecz, jeżeli poświęceni, mąż i żona, godzą się prowadzić życie pobożne i przyjmą wskazówki słów Apostoła, unikną, jak wierzymy, wiele niepotrzebnych nieporozumień i kłopotów; bo gdy żona złoży całą odpowiedzialność prowadzenia domu na męża, i do tego zastosuje się, zaraz odczuje ulgę dla swego umysłu — a to zmniejszy nawet jej naprężenie nerwowe, często z tego powodu działające ujemnie na jej zdrowie. Mąż natomiast, zrozumie swe stanowisko, i odpowiedzialność za prowadzenie domu jako głowa, powinien, a wierzymy, że będzie więcej ostrożniejszym niż przedtem, odbając o dobro swej żony, swych dzieci oraz nadewszystkiem roztoczy opiekę, co pod jego nadzór podpada — dbać będzie nie tylko o ich niezbędnych potrzebach materialnych, ale także starać się będzie o ich rozwój umysłowy, moralny i duchowy.

Lecz pamiętajmy, że co się tyczy tej kwestji, Apostoł położył odpowiedzialność na oboje z osobna, tak na męża, jakoteż i niewiastę w kościele Chrystusowym i nie znaczy to, żeby brat brata, siostra siostrę lub nawzajem się krytykowali. Pamiętajmy, że w Panu stoimy, lub upadamy w tej lub w innej kwestji. Czym więcej będziemy posłuszni Panu, tym większe błogosławieństwa otrzymywać będziemy od Niego; natomiast, gdy zaniechamy stosować się do wskazówek Słowa Bożego, nie będziemy mogli rozwinąć się należycie, jest to, jak widzimy, Boskim porządkiem, jaki znać powinniśmy, przeżywając ostateczny czas, naszej pielgrzymki w obecnym złym i przewrotnym świecie.

W. T. — 4097

PYTANIE I ODPOWIEDŹ

OKUP — Definicja Zapłacenia a Zapłacony.

Pytanie (1916) Jakie jest znaczenie słowa Zapłacić albo Zapłacone?

Odpowiedź. — Zapłacić znaczy zmazać dług, dać równą wartość, wyrównać. Słowo Zapłacone by oznaczało, że taki dług został zmazany; został wyrównany; że właściwa równo-wartość została zwrócona.

P. O. Str. 566

Służyć Innym a Nie Aby Nam Służono

"Jako i Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył, i aby dał duszę swą na okup za wielu."
Ew. Mat. 20:28.

MISTRZ zrobił wrażenie na Swoich słuchaczach przez stawienie różnicy między samym sobą a innymi królami. On przyszedł aby być Królem Izraela, aby wypełnić Pisma prorockie. Niepodobnie jak ziemscy władcy, On nie starał się uczyć jak wiele będzie mógł wydostać z ludu, ale jak wiele będzie mógł uczynić dla ludu. On nie był samolubny. On nie próbował aby ujrzeć jak mało może służyć a jak wiele inni mogliby Mu służyć; lecz przeciwnie, jak mało inni mogąc uczynić dla Niego, a jak wiele On może uczynić dla drugich. I tego On się spodziewa pod względem Swoich naśladowców. On i Jego uczniowie będąc niebieskiego powołania, do niebieskiego królestwa, nie są powołani aby byli samolubnymi albo do stosownych honorów dla samych siebie, dla swego własnego ukontytowania; lecz oni są powołani do służby — szczególnie służenia ludowi Bożemu. Jest to prawdziwe znaczenia słowa służi; mianowicie, ten który służy.

Jest to szczególnie stosowne aby wszyscy, którzy są naśladowcami Pana Jezusa, żeby pamiętali, że każdy z nas jest powołany do służby; i że ci, którzy służą w duchowych rzeczach, ci, którzy są szczególnie znani przez nazwę "sługi", powinni mieć w pamięci, że ich stanowisko wymaga służby, nie dla samych siebie, ale dla drugich; i że oni poświęcili swoje życie by w ten sposób służyć. Nasz Pan wstąpił w Swoją służbę przy poświęceniu. O Jego poprzednim życiu przed chrztem w Jordanie, Pisma bardzo mało wspominają, więc tym więcej uwagi może być zwrócone na Jego trzy i pół lat służenia w prawdzie, kiedy On kład życie Swoje dla innych — za Swoich przyjaciół i także za Swoich nieprzyjaciół.

To samo jest prawdą o wszystkich Jego naśladowcach. Nasza służba rozpoczyna się w czasie naszego poświęcenia. My nie jesteśmy upoważnieni do służenia w rzeczach świętych dopóki nie wstąpimy na drogę, którą Pan wskazał nam. My nie jesteśmy dziś zobowiązani do czekania aż osiągniemy trzydzieści lat zanim rozpoczniemy naszą służbę; lecz tak wcześniej jak możemy pojąć co podejmujemy sprawować, możemy złożyć nasze życie Panu, w służeniu prawdzie i braciom. Z tej prostej przyczyny, że nie jesteśmy pod przymierzem zakonu. — Rzym. 3:9.

TYLKO SYN CZŁOWIECZY MÓGŁ SŁUŻYĆ OKUPEM CZŁOWIEKOWI

Pan nasz mówi o sobie jako Synu Człowieczym, który przyszedł by "służyć, i złożyć życie swoje okupem za wielu." On był prawdziwie Synem Bożym, nawet gdy był Synem Człowieczym. Doskonały człowiek Adam, zanim upadł w grzech, był synem Bożym. Nasz Pan nazywając siebie samego Synem Człowieczym dał dobitny dowód, że On już dłużej nie był na duchowym poziomie, ale na poziomie ludzkim. On przyszedł na ziemię w określonym zamiarze — jak On wyjaśnia aby służyć. On nie mógłby dokonać potrzebnej służby dla człowieka jako duchowa istota. Wymaganem było aby się

stał człowiekiem, ażeby przez to stał się okupem ludzkości. On mógł odkupić człowieka, tylko przez stanie się człowiekiem. On mógł wykupić życie doskonałego Adama i jego ród tych, którzy utracili życie w nim, tylko przez stanie się doskonałym człowiekiem.

"Okło za okło, ząb za ząb, życie za życie, było wymaganie Boskiego zakonu. Adam zgrzeszył i musi być odkupiony zanim może być przywrócony, czy to fizycznie, moralnie, lub umysłowo, albo powrócić do łaski Bożej. Jezus przyszedł aby uczynić tę możebność zupełnego przywrócenia. Jego życie było poświęcone do służenia innym i On dokończył tę wielką służbę przez Swoją śmierć na krzyżu. Przez całą Swoją ziemską pielgrzymkę, On dał nam szlachetny przykład właściwego życia dla tych, którzy będą naśladowcami Jego naśladownictwa.

NASZA SŁUŻBA JEST SZCZEGÓLNI DLA NOWEGO STWORZENIA

Wielu błędnie pojmuje Biblię i myślą, że teraz jest czas na zbawienie świata. Z tej przyczyny oni spędzają cały ich czas i energję dla od pocznienia i podźwignięcia ludzkości. Oni są istotnie zajęci w chwalebnych wysiłkach; bo każda dobra praca albo wysiłek ma być zalecany. Lecz dla tych, którzy są właściwie poinformowani względem Boskiego planu jest inna praca, daleko wyższa praca do wykonania teraz. Praca Boża w teraźniejszym wieku jest inną pracą, daleko wyższą pracą do wykonania teraz. Praca Boża w teraźniejszym wieku nie jest z reformowaniem świata, ale dla rozwinięcia nowego stworzenia. Ta praca nie jest jeszcze w zupełności uskuteczniiona. Jeśli my wykonujemy pracę Bożą, to nasze czyny muszą się odnosić do nowego stworzenia przede wszystkim. My możemy czynić dobrze wszystkim ludziom jak mamy sposobność, lecz jak Apostoł powiada, że mamy szczególnie służyć domownikom wiary.

Jezus był zgodny z tą linią pracy służenia. Chociaż nie było jeszcze nowych stworzeń, gdy On był tu w ciele, to Jego praca była przygotowawcza dla tych nowych stworzeń. Jego pracą było zbieranie niektórych, którzyby byli wiernymi w naśladowaniu Jego samego i kładli swoje życie na ich korzyść i na korzyść całego świata.

W kontekście zauważamy fakt, że dwaj Jego uczniowie pożąдали w tym czasie szczególnego stanowiska na stolicy z Mistrzem w Jego królestwie, jeden po prawicy a drugi po lewicy. Jezus nie potępił ich za to pożądanie, ale wykazał im jak trudne będą te warunki i spytał się ich czy oni zgodzą się na te warunki. Oni odpowiedzieli, "Jesteśmy zdolni." Oni byli chętnymi przynajmniej. A że ich odpowiedź była przyjemna Jezusowi było okazane przez Jego słowa, "Kielich mój pić będziecie i chrztem mojem chrzcić się będziecie." Oni prosili o stanowisko w królestwie bardzo bliskie Jemu. Jezus poinformował ich, że On sam nie jest zdolny dać im takie stanowiska — że te stanowiska nie będą udzielone według względu, ale według sprawiedliwości; i że Ojciec rozporządzi tem.

CZY MY ODPOWIADAMY POTRZEBNYM WARUNKOM?

Stanowisko, jakie zajmujemy w królestwie będzie zależać dużo na stopniu, na którym staliśmy się sługami. I jeśli będziemy starać się jedynie aby wydostać tak wiele jak jest możebne z drugich a dać tak mało jak jest możebne, to nie będziemy odpowiednimi charakterami

jakie Pan szuka na władców w królestwie; faktycznie nie osiągniemy królestwa wcale. On szuka bardzo wybornej klasy. Z tej klasy wszyscy będą sługami, chętni i radzi służyć, oceniać wielki przywilej do położenia życia w służbie braci, do stopnia ich zdolności i sposobności; bo służenie braciom jest służeniem Bogu, któremu oni wyznali swoje poświęcone życie.

W. T. 15-go Października, 1915 r., str. 5785

LIST OD BRATA Z FRANCJI

Drogo umiłowany Pański Ludu!

Pokój Pański, którego świat dać nie może, niech Wam da otuchy do wzniesienia wysoko Sztandaru Pańskiego! Izaj. 62:10.

Odkupieni, Święci, umiłowani Pańscy!

Jak wielką mam radość ze sposobności przesłania Wam pozdrowień i prośby z którą się znowóż do Was umiłowani odnoszę.

My Europejczycy, którzyśmy dotąd częściowo jeszcze mieli jaką taką wolność, obecnie już przeminęła i zapadła dla nas noc. —

Z różnych krajów Europy dochodziły nas słuchy o zbliżającym się ucisku, który spowoduje u nas stosunki nienormalne.

Nie było to dla ludu poświęconego żadną już tajemnicą, gdyż lud Boży oczekiwał już od dawna wypełnienia świętych proroctw, ale nie wiedział dokładnie z których krajin one się rozpoczną.

Prawdą jednak jest, że sługa Pański nam wskazywał na czas, w którym "drzwi" zostaną zamknięte a następnie nastanie "noc" i zwraca naszą uwagę temi słowami: Zważcie także, iż skoro noc nadejdzie, i kiedy już zniwiarze muszą zaprzestać swej pracy, będzie to dowodem, że zostało już dokonane ostateczne dzieło Wieku Ewangelji. 3 T. str. 232 par. 3.

Lecz w drugim miejscu nas informuje, że pozostaną "Nogi" na świecie, gdzie mówi: Nie zapominajmy także, wszyscy będący temi "nogami" będą użyci do obwieszczenia wesołej nowiny, wołając do Syonu "Bóg Twój Króluje — zaczęło się Królestwo Boże — Chrystusowe 3 T. str. 260, par. 3.

Rozważając wykłady Pisma św. przyjąć musimy do wniosku przekonywającego, że gdzieś muszą być Pańscy ludzie i to aż do końca tego świata, który nam będą wskazywać wolę Pańską, i którzy nas poprowadzą w progi tego świętego Królestwa, które położy stanowczy kres tej ciemnej nocy.

A reasumując różne rozdziały Wykładów Pisma Św. przychodzimy do upewnienia, że Europę otaczać już zaczyna ta prorocza przepowiedziana ciemna noc, lecz podczas tej nocy lud Boży nie pozostanie w ciemności, ale Pan przez swe narzędzie i Ducha Św., skąd ma nam tego światła zawsze udzielać.

I oto nasuwa nam się myśl, że ta Pańska łaska przyjdzie do nas gdzieś z oddali, a tą oddalą jak obecnie przypuszczamy, będzie lud Pański, który się znajduje na innej części półkuli, a prawdopodobnie, że w wolnościowej i tak miłującej Prawdę Ameryce.

Dalej, zastanawiając się na sytuacją ludu Bożego w

dzisiejszej Europie, widzimy już jasno, że niema w niej już żadnej "Spiżarni" duchowego pokarmu, obecnie tenże lud rozproszony jest na wszystkie strony, i cierpi wielce duchowo, a jedyną pociechą jaką nam pozostała jest zbroja Boża, i pozostało rozmyślanie z poprzednio nam poświęconej pracy Wiernego Sługi — Wykł. Pisma Świętego.

Obecnie liczyć tu na kogoś jest nie podobna, naszą jedyną nadzieję polega w naszym Panu Jezusie Chrystusie, i w tych których On powołał w tych trudnych czasach do swego szafarstwa, aby dokąd na całym świecie nie zapadnie ciemna noc, mogli jeszcze służyć dla czeladzi Pańskiej świętym duchowym pokarmem.

W tej właśnie nadziei, a na ustach z gorącą prośbą, pozwólcie Drodzy w Panu Braterstwo z Brzasku Nowej Ery, jeszcze raz, może teraz już ostatni, zwrócić się do Was, nie słabnijcie! Jeśli Pan Wam udziela jeszcze tego przywileju, w tej trudnej pełnej doświadczeń chwili, nie opuszczajcie rąk waszych, ale wyćwiczcie wszystkie Wasze siły i spieszcie do stroskanych z pokarmem duchowym, mówiąc im: "Zatrwożeni w sercu; wzmocnijcie się, nie bójcie się; oto Bóg wasz z pomstą przyjdzie, z nagrodą Bóg sam przyjdzie i zbawi was" Izaj. 35:4.

Już mamy jasne dowody, że świat umiera. Bóg nasz nas upewnia, że Słowo Jego jest Prawdą, ostatnią epoką przeżywamy w tym wieku, największy ucisk, jaki świat pamięta już się rozpoczął, niczem są skarby tego świata, dziś się one już w gruzy rozpadają, niczem też już nie jest przyjaźń tego świata.

Jedno nam pozostaje jeszcze wykonać, a to wierność aż do śmierci.

A nim to wykonamy jeszcze jest jedno do wykonania; Pan nas zapewnia, że "I będzie Pan ucieczką ubogiemu, ucieczką w czasie ucisku" Psl. 9:10.

Ucisk się sroży coraz większy, czy tylko ma być Pan sam pomocą ubogiemu? A Jego lud?

Tak! Pan jest Panem, a lud Jego jest Jego nogami dla tego mówi Pan przez Proroka, Umacniajcie ręce osłabłe, a kolana zemdlące posilajcie, a więc prosimy Pana, by nam dał tyle łaski, byśmy wspólnie mogli Panu służyć, a jako Jego nogi iść i pocieszać ostatki z Izraela.

U nas już jest coraz ciemniej, ostatniej konwencji naszej było prośbą do Pana: Panie, już dzień się chyli, a słońce ma się ku zachodowi; Panie pozostań z nami! I wysłuchał nas Pan.

A dziś choć noc nastaje, ale Pan jest z tymi, którzy Go prosili i zagościł u nich, i będzie nadal gościł u nich, a

(Dokończenie na str. 130)